

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 124 (1620).
Wydanie A

Niedziela, 6 maja 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Szeroką drogę do oświaty otworzyła Polska Ludowa swojej młodzieży

Przemówienie min. Jarosińskiego na otwarciu wystawy obrazującej osiągnięcia oświaty i szkolnictwa

W DN. 5 BM. otwarto w Warszawie wystawę obrazującą osiągnięcia oświaty i szkolnictwa w Polsce Ludowej. Na otwarciu wystawy przybyli członkowie Rządu RP, przedstawiciele KC PZPR, stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych oraz młodzież szkolna. Otwarcia wystawy dokonał Minister Oświaty Jarosiński.

3—5 czerwca Referendum Ludowe w NRD

Berlin 6. 5.

URZĄD Informacji NRD podało wiadomości, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaaprobował w pełni treść pisma „Komitetu Głównego dla przeprowadzenia Referendum Ludowego”.

Zgodnie z propozycją Komitetu Głównego, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowił na podstawie artykułów 3 i 6 konstytucji NRD zwrócić się do Izby Ludowej z propozycją przeprowadzenia referendum w czasie od 3 do 5 czerwca 1951 r. Wicepremier Walter Ulbricht uzasadni w Izbie Ludowej propozycję rządową w sprawie referendum.

Kto zdobędzie puchar „Słowa Polskiego”

W sali MDK przy ul. Kollataja 20, III piętro, dzisiaj o godzinie 9-ej odbędzie się turniej o Puchar „Słowa Polskiego”. Wrocławski AZS wystawił do spotkania z czterema Dolnośląskimi Klubami Szachowymi 50-ciu najlepszych zawodników. Szczegóły na stronie 4-ej.

Junacy pracują

JUNACY z dwumiesięcznego turnusu SP przystąpili do pracy na budowie MDM w Warszawie. Przed przystąpieniem do pracy kierownictwo budowy bloku VIa przeprowadziło z junakami roboczą naradę.

CAF fot. A. Nowosielski



WSPANIAŁY ROZWÓJ SZKOLNICTWA W POLSCE LUDOWEJ

MÓWCA obrazował rozwój szkolnictwa w Polsce Ludowej, stwierdzając m. in., że tegoroczny budżet państwowy przeznaczony na potrzeby kulturalno-socjalne 31,5 proc. wydatków. Wydajemy na oświatę 12 razy więcej na jednego mieszkańca rocznie, niż przed wojną. Zlikwidowane zostały całkowicie tzw. punkty bezszkolne, a stopień organizacyjny szkół podstawowych na wsi podnosi się z roku na rok. Szeroko otwarte zostały drzwi szkół wyższych i średnich dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Rozbudowywana jest sieć internatów i burs, w których przebywa obecnie ponad 100 tys. uczniów szkół średnich oraz przeszło 18 tys. słuchaczy wyższych uczelni.

Prawie 32 tys. bibliotek szkolnych — ciągnął dalej min. Jarosiński — stawia do dyspozycji uczącej się młodzieży dzieła wielkich twórców kultury polskiej — Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza, Staszyca i innych, zapoznaje młodzież z najcenniejszymi pozycjami literatury współczesnej jak również udostępnia prace klasyków marksizmu-leninizmu.

WYCHOWUJEMY POKOLENIE OFIARNYCH, GORĄCYCH PATRIOTÓW

WIELKIE procesy społeczne, ekonomiczne i polityczne, jakie zachodzą w Polsce — mówił w dalszym ciągu min. Jarosiński — przezwyciężanie pozostałości kapitalistycznych w naszej gospodarce i pozostałości ideologii burżuazyjnej w świadomości najszerszych mas, przekształcanie się naszego narodu w naród socjalistyczny — stworzyły nowe warunki dalszego rozwoju i rozkwitu naszej kultury — narodowej w formie, socjalistycznej w treści.

Kończąc mówca podkreślił, że szkoła nasza, wychowując młodzież, w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, wpaja młodzieży umiłowanie własnej ojczyzny, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz uczucia szacunku i przyjaźni dla wszystkich narodów miłujących pokój, dla mas pracujących, walczących o pokój — przygotowując kadry

wykonawców Planu 6-letniego — staje się potężnym czynnikiem budowy silnej Polski, ważnego ognia w światowym obozie pokoju.

NOWOOTWARTA wystawa na tle wspaniałych osiągnięć w rozbudowie szkół różnych typów w Polsce, przedstawia szeroką drogę do oświaty, którą dla młodzieży otworzyła władza ludowa.

Dla pokoju i komunizmu ludzie radzieccy z ogromnym entuzjazmem podpisują pożyczkę państwową

Z E wszystkich republik Związku Radzieckiego napływają wiadomości o masowej subskrypcji Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR. Subskrybując pożyczkę ludzie radzieccy dają wyraz swej nieugiętej woli walki o pokój, o komunizm.

Na wiecach i zebraniach, które odbywają się we wszystkich dzielnicach Moskwy mieszkańcy stolicy ZSRR gorąco aprobują uchwałę rządu radzieckiego.

Na wiecu robotników kombinatu włókienniczego „Triechnogornaja manufaktura” tkaczka Anisja Tawrowska oświadczyła:

„Wiem, na jaki cel przeznaczone są nasze oszczędności. Wybuduje się za nie potężne elektrownie, które dostarczą energii elektrycznej nowym fabrykom i zakładom przemysłowym, które przeobrażą pustynie w kwitnące ogrody i dadzą narodowi obfitość artykułów spożywczych i towarów przemysłowych”.

Subskrypcji nowej pożyczki towarzyszy nowa fala entuzjazmu wytwórczego robotników radzieckich. W wielkich zakładach moskiewskich „Manometr” ślusarz Szermuchomiedow oświadczył:

„Będę wykonywał swą normę co najmniej w 280 proc., będę dawał produkcję wyłącznie najwyższej jakości”.

Z ogromną jednogłośnieścią podpisuje również nową pożyczkę wieś kolchozowa.

Walka o pokój — zadaniem każdego uczciwego dziennikarza

BUDAPESZT 6. 5.

OD 10 do 12 maja br. odbędzie się w Budapeszcie obrady komitetu wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD).

Na porządku dziennym figurują następujące sprawy:

- 1) walka o pokój — zadaniem każdego uczciwego dziennikarza,
- 2) materialna i prawna sytuacja dziennikarzy,
- 3) sprawozdanie sekretarza generalnego.

AMERYKAŃSCY
LUDOBÓJCY
PRZEPROWADZAJĄ
ZBRODNICZE
DOŚWIADCZENIA
BAKTERIOLOGICZNE
NA JEŃCACH WOJENNYCH
W KOREI
Patrz strona 2-ga

Coraz lepiej pracują spółdzielnie produkcyjne



Pierwszy w Polsce gabinet marksistowski wzorowany na bibliotekach radzieckich otwarty w „Ossolineum”

W Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich przy ul. Szewskiej 37, został otwarty pierwszy w Polsce gabinet marksizmu-leninizmu. Otwarcia dokonał wice-dyr. Ossolineum ob. Kiernicki, który w referacie swym podkreślił, że kierownictwo biblioteki Ossolińskiej wzorując się na przykładach w Związku Radzieckim zorganizowało przy gabinecie stałą konsultację indywidualną. Następnie dyr. Kocot z Uniwersytetu Wrocławskiego wygłosił krótki referat na temat specjalnej roli otwartego gabinetu w kształtowaniu się nowego socjalistycznego narodu polskiego.

Nowa placówka naukowa, której ścianę honorową zdobi hasło przewodnie: „Im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiegokolwiek dziedziny, tym wyższy jest poziom ich pracy” — liczy przeszło 1100 tomów książek i posiada do dyspozycji wszystkie czasopisma marksistowskie w języku polskim i narodów Związku Radzieckiego. (hm)

Ciężkie straty jedynym rezultatem kontrataków amerykańskiego agresora w Korei

Pekin 6. 5.

DOWÓDZTWO naczelne Korejskiej Armii Ludowej w komunikacie z dnia 5 maja nadanym z Phenianu, donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich odpierają na poszczególnych odcinkach frontu kontrataki nieprzyjaciela zadając mu ciężkie straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

W dniu 5 maja oddziały Armii Ludowej zestrzeliły 7 samolotów nieprzyjacielskich.

Gigantyczne inwestycje Planu 6-letniego

Potężna elektrownia w Dychowie zasili w prąd wsie i miasta od Dolnego Śląska po Szczecin

Z TYCH samych radzieckich zakładów przemysłowych, które wyposażają we wspaniałą technikę giganty hydroenergetyczne — budowie komunizmu w ZSRR przybywają urządzenia dla wielkich hydroenergetycznych budowli socjalizmu w Polsce. W Dychowie trwa budowa elektrowni o mocy znacznie wyższej od największej dotychczas w kraju elektrowni wodnej w Rożnowie.

Z A NACIŚNIĘCIEM jednego guzika rozpoczyna pracę wszystkie najnowocześniejsze, skomplikowane maszyny i urządzenia tej wielkiej elektrowni. Jeszcze przed końcem bież. roku miasta i wsie w całej zachodniej części kraju, od Dolnego Śląska po Szczecin, korzystać będą z energii przesyłanej przez siłownię dychowską.

Elektrownia w Dychowie jest jedyną w Polsce wielką siłownią wodną, położoną na terenach nizinnych. W celu pełnego wykorzystania energii wodnej, co nie było by możliwe przy normalnym spadku wody w starym korycie rzeki, trzeba było wybudować sztuczny kanał.

(dalszy ciąg na str. 2-ej)

18 salwami uczci dziś Praga rocznicę wyzwolenia

W CAŁEJ Czechosłowacji odbywają się przygotowania do uroczystych obchodów 6 rocznicy wyzwolenia kraju przez bohaterką Armię Radziecką.

W dniu 6 maja w Pradze odbędzie się wielka defilada wojskowa. W godzinach wieczornych, dla uczczenia rocznicy wyzwolenia oddanych zostanie 18 honorowych salw.

DZIEŃ PRASY

5 MAJA — Dzień Prasy.

Jakże zmieniła się ilość słowo i jakościowo nasza prasa w porównaniu z prasą okresu przedwojennego. Podczas gdy przed wojną jeden egzemplarz gazety przypadał na 85 osób, dziś przypada już na 4 osoby. Podczas gdy przed wojną prasa polska służyła interesom burżuazji, dziś służy interesom narodu. Józef Stalin uczy, że pierwszym obowiązkiem prasy jest stać możliwie jak najbliższym mas pracujących. Taką prasą jest prasa radziecka — wspaniała wzór agitatora, propagandy i organizatora mas pracujących, wzór dla wszystkich pracujących nad stworzeniem prasy ludowej — służącej ludowi.

My, pracownicy prasy Polskiej Ludowej uczymy się od naszych przyjaciół radzieckich. Uczymy się od nich dostrzegania kroku, celu, podchwytowania, popierania i upowszechniania wszystkiego, co nowe, postępowe. Uczymy się krytykować wszystko, co hamuje postęp, co ciągnie wstecz.

Nasza prasa nie stawia sobie innego zadania jak tylko służenie narodowi. Walcząc o uświadomienie niepodległości, o rozkwit Polski, chcemy być — w naszych socjalistycznych warunkach — godnymi następcami i spadkobiercami naszych wielkich poprzedników z Kuźnicy Kollatajowskiej, z ludowej prasy Wielkiej Emigracji, z miekiewiczowskiej „Trybuny Ludów”, z prasy „Proletariatu”, SDKP i L i KPP.

Gdy dziś, w dniu naszego Święta, w dniu prasy, patrzymy na naszą pracę i na wielkie zadania, jakie przed nami stoją, zagrzewa nas do jeszcze bardziej wzmożonych wysiłków pewność, że w naszej pracy biorą udział coraz szersze masy ludzi, jako korespondenci. Jako aktywni przyjaciele naszych pism, jako organizatorzy zbiorowego czytania gazet.

Jeszcze bardziej rozszerzyć krąg ludzi, biorących udział w tworzeniu prasy ludowej, jeszcze usilniej pracować nad uczynieniem z naszych wydawnictw oręża budownictwa socjalistycznego i oręża walki o pokój — oto zadania Dni Prasy.

Dziś 6 stron

Pożyczka pokoju i rozkwitu

RZĄD radziecki uchwalił rozpisanie Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR na sumę 30 miliardów rubli.

Naród radziecki, przepojony pragnieniem utrwalenia pokoju, z entuzjazmem przyjął wiadomość o pożyczce, którą nazwał pożyczką pokoju i rozkwitu.

Ludzie radzieccy zdają sobie sprawę, że pożyczka przyczyni się do rozwoju pokojowej potęgi Związku Radzieckiego, do dalszego podniesienia dobrobytu narodu radzieckiego, do dalszego wzmocnienia światowego obozu pokoju.

Pożyczka rozpisana w ZSRR służy narodowi i pokojowi. Pożyczki rozpisywane w krajach kapitalistycznych innym służyć celom — służyć wzmocnieniu wyścigu zbrojeń, przygotowywaniu wojny, pogłębianiu nędzy mas pracujących.

Pożyczka w Związku Radzieckim — to więcej traktorów, to więcej maszyn, to więcej domów, to więcej węgla. Pożyczka w kraju kapitalistycznym to więcej czołgów i armat, to więcej policy dla dławienia oporu narodu przeciwko polityce wojny.

Naród radziecki jednomyślnie podpisując pożyczkę daje dowód przywiązania do sprawy pokoju i wielkiego budownictwa komunizmu, daje dowód patriotycznego dążenia do stałego wzmocnienia potęgi swej pięknej, socjalistycznej ojczyzny.

W trosce o rozwój nauki Prezydium Rządu powołało specjalną instytucję wydawniczą

Rosną potrzeby i zadania, stojące przed nauką polską i jej kadrami. Dla wykonania tych zadań — poważne znaczenie mają publikacje naukowe i podręczniki dla wyższych uczelni.

Wychodząc z założenia, że dotychczasowa organizacja i rozwój produkcji wydawniczej w tym zakresie nie zaspokajała potrzeb, Prezydium Rządu powołało na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie powołania do życia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą: „Państwowe Wydawnictwo Naukowe”.

Państwowe Wydawnictwo Naukowe będzie centralną instytucją wydawniczą w zakresie publikacji naukowych i podręczników dla wyższych uczelni.

Wkrótce ruszy największa elektrownia w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

Trzydzieści metrów poniżej kanału, gotowy jest już budynek siłowni. Tu zmontowane zostanie „serce” Dychowa — największa w Polsce wodna turbina, dostarczona przez Związek Radziecki. Dla zapewnienia stałego, równomiernego dopływu wody do siłowni, w pobliżu kanału wybudowano specjalny zbiornik o objętości kilku milionów metrów sześć.

W błękit nieba strzelają czerwone stalowe konstrukcje masztów nowoczesnej rozdzielni, wykonanych przez polskich hutników na podstawie projektów radzieckich specjalistów.

Szybko zbliża się termin ukończenia budowy Dychowa — jednego z wielkich dzieł pokojowej pracy narodu polskiego.

Nasza praca i nasz udział w Plebiscycie zadecydują o zwycięstwie — mówią agitatorzy pokoju

Trzebnica pod znakiem przygotowań do Narodowego Plebiscytu Pokoju

Wielkim wiecem, który odbył się 3-go maja, Powiatowy Komitet Obróńców Pokoju w Trzebnicy wkroczył w okres szerokiego przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju. Zebrani na wiecu mieszkańcy miasta uchwaliłi jednomyślnie rezolucję, w której oświadczyli, że wezmą gremialnie udział w Plebiscycie dla zmanifestowania swojej woli wywalczenia pokoju.

Wbrew zakazowi Adenauera Referendum Ludowe przeciwko remilitaryzacji odbędzie się w całych Niemczech

Berlin 6. 5.

KOMITET Główny dla przeprowadzenia Referendum Ludowego ogłosił odezwę pt. „Referendum Ludowe rozpoczyna się”.

Komitet stwierdza: „Apel w sprawie przygotowania Referendum Ludowego przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku znalazł poparcie najszerzych warstw ludności.

Zagraniczni i krajowi magnaci zbrojeniowi i spekulanci wojenni rozpętali wbrew żywotnym interesom naszego narodu dziką propagandę przeciwko Referendum Ludowemu. Z obawy przed głosem narodu, rząd Adenauera złamał ustawę konstytucyjną i wydał zakaz Referendum Ludowego”.

Odezwa wzywa wszystkich Niemców do organizowania wszędzie komitetów Referendum Ludowego i do uczestniczenia w tym patriotycznym akcie.

Blok demokratyczny — zjednoczony front partii antyfaszystowsko — demokratycznych wydał komunikat wzywający wszystkie wchodzące w jego skład partie i organizacje do udzielenia jak najszerzej pomocy w przeprowadzeniu Referendum.

Austria wybiera dziś prezydenta Wściekła nagonka reakcji na kandydata lewicy

Wiedeń 6. 5.

W niedzielę, dnia 6 bm. odbywały się wybory prezydenta Austrii. Głównymi kandydatami są: dr Heinrich Gleissner, wysunięty przez reakcyjną partię ludową, prawnikowy socjaldemokrata Koerner, kandydat bloku lewicy Gottlieb Fiala i dr Burghard Breitner, popierany przez neofaszystów.

Kampania wyborcza odbywała się pod znakiem wścieklej nagonki przeciwko kandydatowi postępowej części społeczeństwa — Gottliebowi Fialli. W nagonce tej wzięły również bezpośredni udział amerykańskie władze okupacyjne.

Austria przystępuje do wyborów prezydenta w warunkach odradzania się faszyzmu i coraz ostrzejszego kryzysu gospodarczego w wyniku zastosowania planu Marchalla.

ślem: „Każdy ZMP-owiec agitatorom pokoju”. Z honorem wykonamy zadania, które nam poruczy Powiatowy Komitet Obróńców Pokoju w przygotowaniach do Plebiscytu.

Ob. Koszałkowski, wiceprzewodniczący PRZZ, powiedział: — Robotnicy i chłopcy pracujący naszego powiatu na masowkach 1-majowych w zakładach pracy i gromadach dali wyraz swojej pogardzie i nienawiści dla podżegaczy wojennych i solidarności z siłami pokoju na świecie. Pierwsi kroczymy w wykonaniu naszych zobowiązań produkcyjnych, również pierwsi pójdziemy do Plebiscytu — mówią robotnicy trzebnickiej cegielni. Nasza praca i nasz udział w Plebiscycie dają gwarancję zachowania pokoju.

J. D-k

Trójka zachodnia jeszcze raz daje dowód, że nie zależy jej na zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie

Paryż 5. 6.

Na posiedzeniu piątkowym zastępców ministrów spraw zagranicznych delegacja radziecka, pragnąc ułatwić porozumienie w sprawie porządku dziennego, wyraziła zgodę na przyjęcie wariantu „a” porządku dziennego, zgłoszonego przez trzy delegacje zachodnie, pod warunkiem, że w punkcie pierwszym tego wariantu zmienione zostanie sformułowanie zagadnienia dotyczącego zbrojeń i sił zbrojnych.

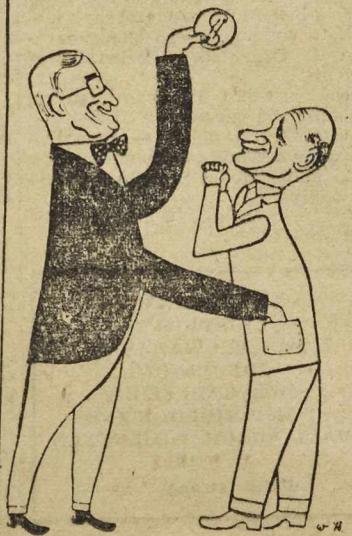
Punkt pierwszy porządku dziennego wraz z poprawką radziecką miałby następujące brzmienie:

„Rozpatrzenie przyczyn i następstw istniejącego napięcia międzynarodowego w Europie oraz środków niezbędnych dla zapewnienia rzeczywistego i długotrwałego polepszenia stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, Zjednoczonymi Królestwem i Francją, włączając następujące zagadnienia, dotyczące: demilitaryzacji Niemiec, środków w celu redukcji zbrojeń i sił zbrojnych ZSRR, Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych i Francji, istniejącego poziomu zbrojeń i sił zbrojnych oraz ustanowienia odpowiedniej kontroli międzynarodowej, wykonania istniejących zobowiązań traktatowych i porozumień, usunięcia groźby wojny i obawy przed agresją”.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich Parodi, Davies i Jessup, oświadczyli, że nie mogą przyjąć zaproponowanego przez ZSRR sformułowania problemu redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw.

Wypowiedzi ich świadczyły, że za wszelką cenę pragną oni uniknąć rozpatrzenia przez radę ministrów tego zagadnienia tak doniosłego dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Amerykańsko- francuskie stosunki finansowe



Zbrodnicze eksperymenty amerykańskich ludobójców Doświadczenia z bronią bakteriologiczną na jeńcach chińskich Chiński Czerwony Krzyż protestuje przeciw potwornej zbrodni

Pekin 6. 5.

AGENCJA Nowych Chin donosi: „Chińskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża przesłało Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża i Lidze Towarzystw Czerwonego Krzyża oświadczenie, w którym oskarża Amerykanów o wypróbowywanie na wziętych do niewoli ochotnikach chińskich broni bakteriologicznej i żąda ich ukarania.

Komentując wiadomość, iż Amerykanie w Korei wypróbowują na wziętych do niewoli ochotnikach chińskich broni bakteriologiczną, pekiński „Dziennik Ludu” podkreśla, że amerykańskie wojska interwencyjne w Korei niejednokrotnie postępowały już wbrew zasadom moralności i gwałciły przepisy prawa międzynarodowego.

Dziennik przypomina, że 1 grudnia 1950 r. wojska amerykańskie w bestialski sposób zamordowały 31 wziętych do niewoli ochotników chińskich w miejscowości Kalczhun w prowincji Południowy Phenian. 23 i 26 lutego oraz 3 marca 1951 roku, czterokrotnie użyły one bomb i pocisków z gazem trującym na froncie w rejonie rzeki Hangan. Obecnie dokonują one nowej potwornej zbrodni.

Agresorzy amerykańscy — pisze dalej dziennik — nie tylko produkują jawnie broni bakteriologiczną, lecz dokonują również najbardziej nieludzkich eksperymentów. Naród chiński i milujące pokój narody całego świata winny podjąć jeszcze energiczniejszą akcję, aby zniszczyć agresorów amerykańskich.

Krótkie wiadomości Z kraju

● W dniu 5 bm. opuściła Warszawę udając się do ZSRR 4-osobowa delegacja robotników radzieckich, która brała udział w uroczystościach związanych z obchodem święta klasy robotniczej, dnia 1 Maja.

● 49 drużyn parowozowych wrocławskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych biorących udział we współzawodnictwie, zaoszczędziło w pierwszym kwartale br. 2.571 ton węgla.

● W dniu 5 maja — w rocznicę śmierci ojca Fryderyka Chopina — Mikołaja Chopina, odbyła się na cmentarzu powązkowskim uroczystość odsłonięcia płyty na grobie rodziców genialnego kompozytora.

● Na Helu rozpoczęte zostały prace nad zabezpieczeniem mierzei przed niszczącym działaniem wód Bałtyku. Stanowiący bowiem naturalną ochronę las został na półwyspie w okresie działań wojennych zniszczony przez wojska hitlerowskie.

Ze świata

● Z okazji Dnia Prasy Bolszewickiej i 39-letniego jubileuszu „Prawdy” Marcel Cachin przesłał redakcji „Prawdy” w imieniu zespołu redakcyjnego „Humanite” gorące, braterskie pozdrowienia.

● W Rzymie rozpoczęły się obrady plenarne KC Federacji Komunistycznej Młodzieży Włoch. Uwaga Plenum skupia się wokół rzuconego przez Palmiro Togliatti hasła mobilizacji szerokich mas ludowych do walki na rzecz „rządu pokoju”.

● Bułgarskie MSZ przesłało w dniu 5 bm. dwie noty ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, w których zakłada stanowczy protest przeciwko nowym prowokacjom granicznym.

● Rada Ministrów i KC Komunistycznej Partii Bułgarii podjęły uchwałę w sprawie rozwoju rolnictwa, nawodnienia i elektryfikacji Dobrudży. Dzięki temu Dobrudża stanie się główną bazą zbożową Bułgarii.

Będziemy palić lepsze papierosy

Plan skupu surowca tytoniowego ze zbiorów zeszłorocznych został wykonany w 110,7 proc. W porównaniu z wynikami z lat ubiegłych, wykupiony surowiec jest znacznie lepszy pod względem jakości zwłaszcza tytoń szlachetnej odmiany „Virginia”.

W celu dalszej poprawy jakości papierosów, Polski Monopol Tytoniowy przeprowadza obecnie próby nad aromatyzacją tytoniu.

W świetle dnia

Po gazach trujących śmiercionośne bakterie

LUDZKOSĆ dobrze sobie zapamiętała nazwę pewnej miejscowości w Związku Radzieckim — miejscowości Chabarowsk. Tam przed przeszło rokiem odbył się sąd nad grupą japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy przygotowywali i prowadzili wojnę bakteriologiczną. Na żywych ludziach, na obywatelach radzieckich i chińskich dokonawali oni swych zbrodniczych eksperymentów z zarzaskami dżumy i cholery. Ponad 3 tysiące jeńców straciło wówczas życie.

Ale nie wszyscy ludobójcy japońscy ponieśli zasłużoną karę. Część z nich umknęła sprawiedliwości. Wiele tych bodowców dżumy znalazło się pod opieką niemieckich skrzydła amerykańskich profesorów, którzy wszelkimi dołożyli starań, by pupilkowie ich nie byli niepokojeni.

Te starania amerykańskich imperialistów jakże zrozumiale stały się w świetle ostatnich wiadomości nadejść z Korei. W jednym z portów koreańskich przebywa amerykański statek, zwany przez amerykańskich żołnierzy „okrętem zadumionych”. Na pokład tego statku zawieziono setki jeńców spośród ochotników chińskich pod pretekstem zbawiania, czy nie są zarazi. W rzeczywistości wypróbowuje się na nich działania broni bakteriologicznych masowo produkowanych przez imperialistów amerykańskich.

Raz jeszcze okazuje się, że zbrodniarze amerykańscy przesłaniali w zbrodniczości swych hitlerowskich i japońskich mistrzów. Niedawno w Korei użył gazów trujących, dziś dopuszcza się najbardziej nieludzkich zbrodni, wypróbowując na jeńcach działanie śmiercionośnych bakterii.

To okrutne znanie się nad jeńcami jeszcze bardziej potęguje nienawiść narodów do amerykańskich ludobójców, którzy winni pamiętać o losie, jaki spotkał ich poprzedników w Chabarowsku.

Pierwszą w Polsce operetkę młodzieżową o pracownikach społecznych wystawia Teatr Młodego Widza we Wrocławiu

JUŻ wkrótce mieszkańcy Wrocławia zobaczą na deskach Teatru Młodego Widza we Wrocławiu „premię operetki młodzieżowej pt. „Każdy sobie”. Bliższych danych, dotyczących tego wydarzenia w świetle teatralnym udzieli „Słowo” dyr. Aleksander Długosz i kierownik artystyczny Marian Godlewski. Otóż muzykę skomponował Władysław Rossa, a libretto jest dziełem Romana Długosza z Warszawy. Treścią tej operetki jest przedstawienie dotychczas stron pracy społecznej i życia zespołowego. W operetce wystąpi 13 osób.

Ze sztuk dramatycznych zobaczymy „Rozbitków” Blizńskiego, a na scenie „Poemat pedagogiczny” Makareni. Jako niespodziankę dla najmłodszych widzów szykuje Teatr w nowej zupełnie koncepcji sztukę lalkową pt. „Sambo i lew”.

Największą bolączką teatru młodzieżowego, który plan kwartalny wypełnił w 132 proc. jest... brak garderoby i pracowni. Trudno na zwać bowiem garderobami dla artystów, malenkie, że przewietrzane klitki w piwnicach. Poważny ten mankament można jednak stosunkowo łatwo naprawić. Otóż z sąsiedniego domu wyprowadza się Zw. Inwalidów. Otrzymanie jednego skrzydła sąsiedniego budynku rozwiązałoby cały problem i pozwoliłoby założyć Teatr Młodego Widza pracować wydajnie w zdrowych i higienicznych warunkach.

(hm)

WIOSNA

U NAS

U NICH





Wiosna już w pełni. Coraz więcej szkół przeniosło ławki do ogrodów i sadów.

Sztuka w służbie Frontu Narodowego

PIĘKNA inicjatywę przejawili Wrocławski Zarząd Okręgowy TPPR, organizując w swoim lokalu klubowym na Rynku naradę dolnośląskiego świata kultury i sztuki. Na tle krótkiego, raczej konspiracyjnego przeglądu osiągnięć współczesnych radzieckich twórców nowej, socjalistycznej sztuki, przeglądu, który stał się wstępem do głębokiej analitycznej samokrytyki zebranych, wywijała się dyskusja.

Jakie zagadnienia zostały postawione? Przede wszystkim wpłynęła sprawa krytyki każdej twórczości, lecz krytyki rozumianej nie tylko jako wymiana poglądów i ocen specjalistów w tej czy innej dziedzinie sztuki, ale jako dzwignię, zdolnej z jednej strony zapalić entuzjazmem i zbliżyć do dzieła artysty masę całego społeczeństwa, z drugiej — stać się szkołą dla samego twórcy, źródłem przenikania do jego świadomości przenikania do jego światła natchnienia.

Plastycy poruszyli sprawę sztuki nowej tematyki, doświadczenia ostatnich wystaw i życiowej charakter polskiej i radzieckiej sztuki realistycznej.

Może najbardziej głęboko do fronda spraw twórczości socjalistycznej sięgnęli przedstawiciele dolnośląskiej literatury: Anna Kowalska, Zelenay i przewodniczący obrad, Zukrowski, wskazali na najistotniejsze bolączki naszej literatury. Do potknięć naszych literatów należała: nieumiejętność szukania konfliktów w szerszym bytowym zakresie, zadowalanie się szablonością fabularną i nieprzekonywujący obraz „pozytywnego bohatera”.

Gdzie leży istota tych błędów? Brak powiązania społecznego życia bohatera z jego życiem osobistym wynika z oderwania naszej przedwojennej inteligencji od życia i bytu szerokich mas robotniczych i chłopieckich; płynąca z tego nieznajomość bytowego środowi-

ska mas społecznych, gdyż — „aby tworzyć życie — musimy znać to życie, myśleć tymi kategoriami, przeistaczać się w tworzone postaci”. Wówczas staną się one przekonywujące.

Niezwykle ciekawy głos wnieśli w dyskusji artyści dolnośląskich teatrów. Sztuka aktorska powinna być socjalistyczna w treści i narodowa w formie; wadami stojącymi na przeszkodzie pełnego rozwoju naszego nowego socjalistycznego widowiska teatralnego jest literackość repertuaru, wysuwanie sytuacji rozumowych, spekulacyjnych, — zaniebdywanie natomiast elementów uczuciowych. We wspólnie epoce rewolucyjnej, — mówił przedstawiciel Teatru Polskiego we Wrocławiu, — gdy życie nasze tętni i mieni się tęczą barw, musi narodzić się taki repertuar i taka reżyseria, które pokażą widzowi pełnię nie tylko zewnętrznych konfliktów, ale i bagno rozkładającego się mieszczaństwa i patos nowego bytu...

Wkład odbytej narady w dzieło rozwoju myśli socjalistycznej na Dolnym Śląsku będzie długotrwały i głęboki. Ujawniła to uchwalona rezolucja, która stwierdziła bojową rolę dolnośląskich budowniczych kultury i sztuki idących wraz z całym społeczeństwem we Froncie Narodowym.

JÓZEF TARNOPOLSKI

Gdy ojciec kroczy w pierwszym szeregu radosnego pochodu 1-Majowego

GDY Franciszek Majer miał 9 lat, musiał już pójść do pracy. Taki był zwyczaj w Kupejsach, robotniczej osadzie rumuńskiej, za mieszkającą przez hutników. Zwyczaj ten poparty był ekonomicznym mi potrzebami rodzin robotniczych, wysiłkami bezlitośnie przez właścicieli huty. W hucie szkła pod zarządem kapitalistów dzieci zmuszane były do wykonywania niezbędnych dla całości produkcji czynności — podtrzymywanie i chłodzenie wodą formy drewniane, w których wydychana przez hutników gorąca masa szklana, otrzymywała pożądaną kształty. Starsze wyrabiali tzw. bańki.

ZARZĄDZĄCY po raz pierwszy do pieca, w którym niby w piekielnych czeluściach kłębiła się rozżarzona, oślepiająca swym blaskiem masa szklana, Franek doznał uczucia lęku. Ale ojciec, zawołany hutnik, uspokoił go:

— Nie bój się, to nie twój wróg. Nauczysz się w tym robić, pokochasz robotę i będziesz pożytecznym dla ludzi. Wydmuchasz im swoim piszczelem takie cudenia,

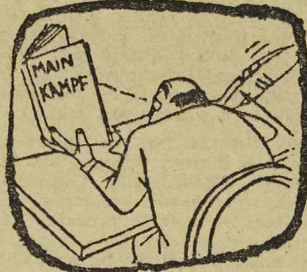
kieliszki, talerze, wazy, salaterki, że będą się dzień i noc dziwo wali.

Pracując już jako dziecko w fabryce, Franek zrozumiał, kto jest jego wrogiem, wrogiem ojca i wszystkich robotników, zatrudnionych w hucie. Wrogami tych ludzi byli właściciele huty, którzy przywłaszczali sobie pracę robotnika i z każdym dniem coraz bardziej na niej się bogacili.

STRAJK OKUPACYJNY

PŁYNEŁY lata. Rosły fortuny kapitalistów, rosła nienawiść Majera do wyzyskiwaczy. Pracując w roku 1933 w hucie szkła w Krośnie, Majer stanął do otwartej walki z nimi — wziął udział w strajku okupacyjnym. 7 tygodni strajkowali robotnicy, protestując przeciw zarządzonej przez właścicieli huty 18-procentowej obniżce płac robotniczych.

Pod koniec siódmego tygodnia starosta powiatowy i komisarz policji zadecydowali, że strajkujący zostaną siłą usunięci z huty. W



Prasa włoska donosi: „Chadecki minister sprawiedliwości we Włoszech przeprowadza reformę kodeksu karnego”.

Reforma prawa

— Wojna?... Nie pytaj!
Czy byś uwierzył,
Co to jest wojna,
Gdyś jej nie przeżył?
Kongres Pokoju
Świat cały wzywał,
Zebys ty, synku,
Jej nie przeżywał!

— A co to wojna,
Bomba i atom?
Bo o tym także
Słyszałem, tato!

— Pokój, to — synku —
Dni pracowite,
Uśmiech na twarzy
I dzieci syte,
Które nie znają
Głodu i lęku,
To pióro w dłoni,
To kielnia w ręku,
To nowe domy,
Nowe traktory,
Dni nie stracone,
Ciche wieczory...
To praca moja
I twoja w szkole
I pogawędki
W przyjaciół kole.
To Chopin w radio,
Radio — bez wojny,
Dzień pracowity
I sen spokojny!

Rozmowa o Pokoju

Bogdan Brzeziński

Gdynia w maju.

Z każdym razem, gdy m. s. „Batory” przybywał do portu w New Yorku, na pokładzie jego, równocześnie z urzędnikami „Emmigracji”, zjawiała się wszechdobry i hałaśliwa zgraja amerykańskich reporterów, węszących za jakąś sensacją lub skandalem, który mógłby im dostarczyć okrzyki do nowej napaści na „czerwony statek” („The red ship”), jak nazywali „Batorego”.

Szczyt napięcia reporterzy amerykańscy osiągnęli w dniu, gdy „Batory” zawinął do New Yorku, wioząc na swym pokładzie powracających ze Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie delegatów amerykańskich. Urzędnicy „Emmigracji” tym razem szczególnie skrupulatnie sprawdzali dokumenty pasażerów, zadając przy tym każdemu z nich pytanie, czy był w Warszawie. Delegaci nie ukrywali swego uczestnictwa w Kongresie, odmówili jednakże udzielenia wszelkich informacji reporterom zgromadzonym na statku, wyznaczając im w tym celu osobne spotkanie na lądzie.

Reporterzy obstarpił wówczas oficera kulturalno — oświatowego „Batorego” Wiktora Rappa, domagając się od niego spisu nazwisk delegatów powracających z Kongresu. Kiedy oficer odmówił, jeden z reporterów wyciągnął z kieszeni banknot pięćdziesięciodolarowy i machając nim przed nosem oficera, powiedział: „Smell that!” (Powąchaj go!). Oficer poradził wówczas reporterowi, by lepiej dał powąchać banknot urzędnikom „Emmigracji”, to ci podadzą mu nazwiska uczestników Kongresu. „Widzę, że jesteś sprytny chłopak — powiedział na to niestropiony reporter. — Powiedz otwarcie ile żądasz za swoje informacje? Skończyło się na tym, że oficer oświatowy kazął wyrzucić ze statku na trójnego pismaka.

„We want peace”

JEDNAKŻE nie tylko żądni sensacji reporterzy witali powracających z Kongresu Obrońców Pokoju. W Southampton, gdzie statek zawinął po drodze do New Yorku, tłumy robotników zebrali się w porcie, oczekując na delegatów. Jednakże delegacji robotniczej nie dopuszczono na statek, ani nawet w jego pobliże. Oddział uzbrojonej policji angielskiej zatrzymał tłum w odległości stu kilkudziesięciu metrów od statku.

Nie jest jednak w stanie przeszkodzić porozumieniu się ludziom walczącym w słusznej sprawie. Kilku delegatów stało z odkrytymi głowami przy burtach „Batorego”. Daleko za magazynami portowymi huczały i falowały tłumy robotników. „We want peace!” — (Chcemy pokoju!) — skandowali ze statku delegaci warszawskiego Kongresu. W odpowiedzi na dachu magazynu pojawił się transparent — „Wellcome to the Peace — fighters” (Pozdrowienia dla Obrońców Pokoju). Policja usunęła wkrótce ten „niebezpieczny” napis.

Fakt, że amerykańscy delegaci powrócili z Kongresu Pokoju w Warszawie na pokładzie polskiego statku, rozjrzęli jeszcze bardziej

gorączkowemu podnieceniu obie strony — robotnicy i policja — przygotowywały się do batalii. Robotnikom na odsiecz przyszli rodziny — kobiety i dzieci zwartym pierścieniem otoczyły swoich najbliższych — matka Franciszka stała na czele odsiecz. Policja również otrzymała posiłki: uzbrojone w broń maszynową specjalne oddziały „granatowych chłopów”.

Głuchymi uderzeniami kół policja miażdżyła pierścienie kobiet i dzieci, otaczających robotników. Majer zobaczył matkę, upadającą pod ciosem policjanta. Rzucił się jej na pomoc, uderzył zbira, a potem poczuł się jakby w kleszczach straszliwej maszyny, która zżerała i łamała człowieka.

Przytomność odzyskał po paru godzinach. Po paru miesiącach wrócił do zdrowia. Ale nigdy już nie wrócił do kapitalistycznej huty. Do roku 1939 był już bezrobotny. Nie przyjęto go do żadnej pracy, ani w Krośnie, ani też gdzie indziej. Wszędzie ścigali go ze spojrzenia policjantów.

NA CZELE POCHODU

OKAZUJE się, że wszystkie dzieci widziały tatusia w kolumnie pochodu 1-Majowego. Jadzia i Teresa od godziny toczyły zacięty spór, która z nich pierwsza dostrzegła tatusia.

— Ja pierwszy, ja pierwszy — woła 4-letni Zbyszek, sadowiąc się na kolanach ojca.

— Nasz tatuś szedł w pierwszym

nowojorskich policjantów i ich morderców przeciwko m. s. „Batory”.

Niewyczerpana w pomysłach prasa amerykańska rozpoczęła nowy atak na nasz statek. Wypadki, które wkrótce nastąpiły, charakterystycznie psychologicznie wojenną, szerszoną w Ameryce.

Teoria

„konia trojańskiego”

ZACZEŁO się od tego, że pewien dziennik amerykański, widocznie w braku innej sensacji, zamieścił mroczny opis w żyłach opis spustoszenia, jakie by wywołał wybuch bomby atomowej w New Yorku. Inny dziennik podchwycił ten temat, wskazując na to, że jedynym statkiem przychodzącym z krajów Demokracji Ludowej do New Yorku — jest m. s. „Batory”, i że nikt inny, lecz właśnie ten statek może dokonać zamachu na ludność tego miasta.

Tak powstała teoria o „Batory” jako atomowym „koniu trojańskim”.

Jak małe dziecko, które bawiąc się w rozbicie „stracha”, samo się go w końcu przestraszyło — tak i amerykańscy panikarze ulegli stworzonej przez siebie fikcji. Znalazło to swój wyraz w szeregu nonsensowych „środków ostrożności” podjętych w stosunku do „Batorego”.

Od sześciu blisko miesięcy nowojorskie władze portowe nie wprowadzały „Batorego” do portu inaczej jak tylko za dnia. Jeśli statek przybywał w nocy, musiał oczekiwać na nabrzeżu do rana. Wejście odbywało się w asyście groźnie najętych działami kanonierki. Pod taką eskortą wprowadzano „Batorego” do basenu amunicyjnego Gravesen, gdzie poddawano cały statek gruntownej rewizji przy pomocy t. zw. aparatów Geigera, służących do wykrywania energii atomowej. Dopiero po tych operetkowych zabiegach następowo odprawa celno — pasportowa, wyładunek pasażerów, bagażu i inne czynności.

„Bomba” w ładowni

W CZASIE ostatniej podróży „Batorego”, podczas takiej właśnie „rewizji atomowej”, miał miejsce wypadek, który już całkowicie zakrawał na komedię.

ST. MIODUSZEWSKI



Franciszek Majer przy pracy

szeregu załogi huty — przechwala się przed koleżankami Jadzia Majerówna.

Piękny dzień majowy, pełen wrażeń, ma się ku końcowi. Przez otwarte okna wraz ze zmierzchem wkradają się do mieszkania słodkie zapachy wiosny.

Na pobliskich szczytach leży jeszcze śnieg, ale na zboczach i ulicach Szklarskiej Poręby niepożądane króluje zieleń wiosny.

ZEBY KRYSZTAŁY BYŁY LEPSZE

POWIEDZ nam, tatulusi, dlaczego szedłeś w pierwszej czwórce — zapytuje 10-letnia Jadzia.

— Widzicie, moje dzieci, jestem przedownikiem pracy, a u nas w Polsce bardzo się teraz ceni pracę. Pracą bijemy tych, którzy chcą na wojnę.

— Myśmy dzisiaj szli przeciw

Oto w chwili, gdy urzędowy „szperacz” zszedł do ładowni statku, ze słuchawkami Geigera na uszach, w pobliżu jednej z skrzyń leżących w kącie, aparat nagle „zaszemrał”. Można sobie z łatwością wyobrazić wrażenie jakie to zrobiło na „szperaczach”.

W oka mgnieniu zaalarmowane odpowiednie władze, sprowadzone wybitnych specjalistów i z zachowaniem daleko posuniętych ostrożności otwarto tajemniczą skrzynię.

Cóż się okazało?... W skrzyni znajdował się antyczny zegar, który choć nie chodził prawdopodobnie od wielu już lat, nagle, widocznie pod wpływem jakiegoś silniejszego wstrząsu przy dobiegnięciu „Batorego” do nabrzeża — zaczął chodzić. Jego to antyczne „zakanie” wywołało podejrzenie szmery w „nieomylnym” aparacie podsluchowym.

Taki był ostatni akt tej bzdurnej farsy, jaką władze amerykańskie urządzały przez długie miesiące dookoła polskiego statku. Zakonczonym jego było oficjalne zawiadomienie dowództwa statku przez Komisarza Morskiego portu nowojorskiego, że „Batory” nie otrzyma w przyszłości prawa wejścia do portu.

Opuszczając po raz ostatni port nowojorski, marynarze m. s. „Batory” wymalowali na nabrzeżu, przy którym stawał zwykle ich statek, cztery litery — PWML. W lapidarnym marynarskim języku znaczą one: „pies wam mordę łizał” i są dosadnym skrótem stosunku załogi „Batorego” do amerykańskich prowokatorów i ich szyszan, które tam cierpliwie znosił przez dwa lata.

Na nową linię

JAK wspominałem poprzednio, m. s. „Batory” znajduje się obecnie w remoncie w stoczni gdańskiej, zaś załoga jego wzięła ostatnio udział w uroczystościach 1-Majowych w Warszawie i bawiła na przyjęciu w Bělweederze.

„Wakacje” marynarskie są jednak zawsze dość krótkie. W najbliższym czasie m. s. „Batory” ruszy w dalszą podróż na nową linię — do Indii. Dla polskiego statku nie zabraknie nigdy miejsca na morzach i oceanach, których wody nie należą na szczęście do rozhisteryzowanych prowokatorów z New Yorku...

ST. MIODUSZEWSKI



Z prasy:

— Reakcyjny rząd z Bonn w swych wypowiedziach atakuje Granicę Pokoju.

JAN DEBEK

Śladem naszych interwencji

MRN NIE ODPOWIADA

Przed kilkunastu dniami poruszyliśmy problem poczekalni dla pasażerów PKS w Oławie. Wyjaśnienie otrzymane z PKS mówi nam, iż instytucja ta rozpoczęła już dawno starania w óławskiej MRN o przyznanie odpowiedniego budynku. Jak dotychczas, MRN nie zainteresowała się tą sprawą i nie udzieliła żadnej odpowiedzi.

Wierzymy, iż po ukazaniu się dzisiejszej notatki, prezydium MRN w Oławie żywiej niż dotychczas zainteresuje się sprawą lokalu na poczekalnię autobusową.

WIOSNA I ZIELONE NICI

Centrala Tekstylna w odpowiedzi na notatkę, jaka ukazała się w Wałbrzyskim „Słowie Polskim” w dniu 8 marca br. pt. „Wiosna i zielone nici” komunikuje, iż posiada stale dowolną ilość nici jedwabnych, o pełnej gamie kolorów. Brak nici zielonych w Wałbrzychu powstał z winy dystrybutorów detalicznych, którzy nie zamawiają tych artykułów w Centrali Tekstylnej.

Może wałbrzyscy detaliczni dystrybutorzy po przeczytaniu wyjaśnienia zrozumieją, jak nieładnie jest wobec klientów zwalać winę na Centralę Tekstylną, skoro za brak nici trzeba obciążyć samego siebie.

Listy do „Słowa”

MIESZKAŃCY 6 ULIC PROSZĄ O URUCHOMIENIE SKLEPU

Do redakcji naszej nadszedł list podpisany przez 120 czytelników. Podpisali go mieszkańcy ulic: Żmigrodzkiej, Zawalnej, Bończyka, Lindego, Kasprzowskiej i Na polance. Czytelnicy proszą za naszym pośrednictwem Miejską Radę Narodową i MHD o uruchomienie sklepu spożywczego przy ul. Żmigrodzkiej 14/15 w lokalu po byłym Barze Krakowskim.

„Proszę swoją motywujemy tym, że w promieniu kilometra od wymienionych ulic nie ma żadnego sklepu spożywczego; wobec czego musimy zaopatrywać się w towary aż przy ul. Trzebnickiej.

Bar Krakowski stoi pusty od 2 lat, niszcząc powoli, znikając szybciej z okien — widoczne jest, że lokal pozabawiony został jakiegokolwiek opieki.

Przed kilku miesiącami ukazały się wzmianki w prasie, że w lokalu powstanie gospoda. Stwierdzamy jednak, iż lokal ten nie będzie się nadawał na punkt zbiorowego żywienia ze względu na jego szufladkę i małą frekwencję w tej dzielnicy. Wobec powyższego prosimy o otwarcie w tym lokalu sklepu spożywczego.”

List podpisany przez 120 czytelników „Słowa” przekazuje mi Wydziałowi Handlu prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiemu Handlowi Detalicznemu, wierząc, że spełnią słuszne postulaty mieszkańców 6 ulic.

Wałbrzyska fabryka porcelany ustanawia nowe rekordy podczas pełnienia Wart Pokoju

Władysław Czarnecki wykona Plan 6-letni już w lipcu

KIEDY na drzewach wałbrzyskich zaczynają pojawiać się pierwsze pąki, w wielkiej fabryce porcelany „Wałbrzych” padają nowe rekordy: To należy już do tradycji zakładu. Ale sukcesy wiosny 1951 r. przeszły wszystko, co notowano dotychczas na tym polu. Głośnym echem odbił się tu apel załogi pruszkowskiej, w drugiej połowie kwietnia jednak, gdy sukcesy stały się już faktem dokonanym — wśród załogi zrodził się nowy kierunek: „wartę pokoju” przed 1 Maja, mające na celu codzienne przekraczanie wczorajszych rekordów wydajności.

Na warsztatach pracy, pokrytych białokremową warstwą porcelanowego pyłu, zakwitły czerwone proporzyczki. Ambitna załoga rzuciła wezwanie do podejmowania podobnych zobowiązań przez wszystkie zakłady ceramiczne w kraju.

TOCZEK GRABUSIOWY KRĘCI SIĘ SZYBKO

TOWARZYSZU Filipiak, decyduję się jednak podjąć „Wartę Pokoju” — powiedziała Anna Grabuś, formierka kapsli, do sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej. Długo się namyślałam, czy jednak podołam, ale, że sprawa pokoju nie jest dla mnie objętą, a przecież o to tu chodzi, więc...

Filipek zawiązuje proporzeczek nad warsztatem Grabusiówny, uśmiecha się z zadowoleniem.

Anna Grabuś jeszcze przed dwoma miesiącami nie miała z porcelaną nic wspólnego. Pierwsze zajęcie otrzymała w formierni. Dotąd nie pracowała w kobiecie. Było jej ciężko. Po miesiącu poprosiła o przeniesienie.

— Popracujcie jeszcze tydzień. Jak nie zmienicie zdania, pójdziecie do innego działu.

Grabuś została. Ob. Filipiak wie dział wówczas, że Grabusiówna nie zwolni się z pracy. Znał ludzi.

Kiedy podejmowano Pierwszomajowe zobowiązania, ona postanowiła osiągnąć 100 proc. normy. To było dużo. Bardzo dużo, jak na możliwości tej spokojnej, niepokornej pracownicy, wykonującej dotychczas najwyżej 65 procent normy. Ale fakt zaciągnięcia „wartę pokoju”, stałego pobijania wczorajszych wyników — początkowo Annę Grabuś zaskoczył.

Pamiętała stare czasy wyzysku i bezrobocia. W jej rodzinnym, biednym miasteczku Turek, wiele by kiedyś przed wojną, dano w jej rodzinie za byle jaką pracę. Nie było jej. A dziś, gdy pracuje się na siebie i swoje dzieci nie troszcząc się o niepewne, dawne jutro?

Na drugi dzień toczek Grabusiówny kręci się znacznie szybciej niż zazwyczaj. Powoli gromadziło się wokół niej coraz więcej form. 105 procent powitała żywiołowym wybuchem radości. Nie mogła się opanować. Pobiegła do Filipiaka.

— Towarzyszu... zrobiłam 105 procent, ale wykonam jutro na pewno więcej!

Na tablicy współzawodniczących Anna Grabuś, nowicjuszką z porcelany, widnieje dzisiaj nie jako pierwsza — do tego jeszcze daleko — ale jako przodownica, której ostatnia, dzienna norma brzmiała — 139 procent.

Dzisiaj Grabuś mówi o swym toczku, że śpiewa. A o porzuceniu pracy nie, ma nawet mowy.

500 KAPSLI — ZAMIAST 135

O SIEM ton masy szamotowej szybko topnieje pod rękoma czołowego formierza „Wałbrzycha” — Władysława Czarneckiego. Nic dziwnego. Nad warsztatem przodownika pracy widnieje proporzeczek pokoju. Dla scharakteryzowania tego ambitnego formierza warto dodać następującą historię. Czarneckiego zapytano pewnego dnia, kiedy wybiera się na urlop. Odpowiedział: „nie przed, aż skończę maj”, sześciolatkę.”

— W lipcu jadę na urlop, mówi Czarnecki. Tylko nie wiem, gdzie. Prawdopodobnie na Węgry. Tymczasem pobijam swoje własne rekordy: A to nie „lipa”. Ilość i jakość muszą iść w parze, oooo... To „o” ma znaczyć, że Czarnecki nie tylko kładzie nacisk na zwiększenie produkcji, ale stara się, by procent braków zmniejszał się proporcjonalnie do rosnących stosów kapsli.

Formierz Władysław Czarnecki zamiast 135 kapsli, wyrabia ich znacznie więcej niż 500. Spiesz się. Walka o pokój dla tego czołownika, to zwiększenie produkcji. A w lipcu b. roku Czarnecki z innymi czołowymi przodownikami „Wałbrzycha” jedzie na urlop. Na leży mu się. Przecież będzie to pierwszy urlop po skończonym chlubnie Planie 6-letnim.

RAZEM MAJĄ 42 LATA

Z ETEMPOWCY Cesia Selak i Ludwik Szmyla liczą razem 42 lata. Oboje pracują w malarni „Wałbrzycha”, oboje są reemigrantami z Francji i oboje w jednakowym czasie rozpoczęli pracę w tym oddziale. Oboje też (wybaczą słowo „oboje”) rozpoczęli indywidualnie współzawodnictwo w trybie produkcyjnym.

— Zaczęło się od tego — mówi 21-letnia przodownica pracy — że postanowiliśmy u siebie zaciągnąć wartę pokoju. Przystąpiła cała brygada i wykonanie zaczęło rosnąć. Powiedziałam wtedy koleżce Szmyli: — „Słuchaj, kto z nas udekoruje więcej talerzy?”

Szmyla mając lat 14 pracował we Francji, jako „wozak” w kopalni węgla. Tych czasów nie zapomni nigdy i dziś niechętnie o nich wspomina.

Dekoracja talerzy to praca bardzo odpowiedzialna. Drobny ruch palców, uzbudzonych w pedzelek, to dalsza złota obwódka. Idzie o to, by nie tylko zrobić tych obwódek jak najwięcej, lecz zaoszczędzić przy tym jak najwięcej złota. A kwiatki malowane odręcznie na filiżankach muszą być naprawdę — jak te z prawdziwej laki.

Dziś Szmyla po raz pierwszy wyrobił o 2 proc. więcej, niż koleżanka. Jutro jednak Cesia zamierza wypracować nie mniej, niż 300 proc. Przecież te procenty decydują.

A wokół zieleni się wiosna.
Zb. Mosingiewicz —
M. Mieczysławski

Str. 4

SŁOWO POLSKIE

Marian Załucki

Nóżki na stół

„Obrońcy kultury” — nóżki na stół
Z butami. Będzie wygodniej.
Ja dzisiaj właśnie w sprawie tytułu
„Obrońców kultury zachodniej”...

Puścizna wieków — wiem: skarb niemały.
Świętości niech profan nie rusza!...
Ale czy wieki —
Wam ją przekazały?
Formalnie?
U notariusza?

John Plumkins!
Po co ta toga?
Koturny?
Sporzenie od góry?
Żeś gwizdnął z muzeum Van Gogha
To zaraz — obrońca kultury?

A pan, mister Morgan —
Pan tu skąd?
Czy milionerskie zwykłe fanaberie,
Czy może pan tutaj po prostu przez wzgląd
Na własną obrazów galerię?
Na własnych Rembrandtów na prywatnej ścianie?...

Oh, mister! Nie strugaj wariata!
Dla pana Rembrandt, czcigodny Morganie,
To tyle co — niezła lokata.

A wy,
Którym farsa jakoś się nie klei,
Generalcjo umundurowana!
Szekspira,
Czy Bacha
Bronicie w Korei?
Czy raczej milionów Morgana?

Wystarczy.
Nie będę wam więcej krwi psuł —
Dość ironicznej już nuty...
Obrońcy kultury — buty na stół!

Widzicie — takie buty.

Porady prawne

Ob. A. K.

Informacja udzielona Obywatelowi przez pracowniczkę Urzędu Stanu Cywilnego jest zgodna z obowiązującymi przepisami. Obowiązuje bowiem zasada, że dzieci zrodzone przez kobietę w czasie trwania związku małżeńskiego, zapisywane są w Urzędzie Stanu Cywilnego na nazwisko męża matki, jako jego dzieci. Jeśli Obywatel był za granicą i nie był ojcem dziecka zrodzonego przez żonę w tym czasie w kraju, to należało po powrocie w ciągu sześciu miesięcy od chwili dowiedzenia się o urodzeniu się tego dziecka, wystąpić do Są-

du Powiatowego o zaprzeczenie ojcostwa.

Jeśli Obywatel tego w powyższym terminie nie uczynił, dziecko to traktowane jest jako jego własne i żona istotnie ma prawo nawet wystąpić do Sądu o zasądzenie na rzecz tego dziecka alimentów.

Odnosnie drugiego dziecka zrodzonego ostatnio przez żonę w związku pozamałżeńskim, może Obywatel jeszcze zaprzeczyć sądownie z zachowaniem sześciomiesięcznego terminu. Tymczasem jednak dziecko to będzie w Urzędzie Stanu Cywilnego zapisane również na nazwisko Obywatela jako formalnego męża matki.

Ob. Kaleta — Wrocław.

O ile należność za diety miał Obywatel zagwarantowaną w umowie o pracę, to pracodawca nie ma obecnie żadnych podstaw do uchylania się od zapłaty tej należności. Radzimy jeszcze raz pracodawcę do zapłaty w ustalonym terminie i po bezskutecznym upływie tego terminu skierować pozew przeciwko pracodawcy do Sądu Powiatowego we Wrocławiu jako pełniącego funkcje byłego Sądu Powiatowego.

Student W. S. E.

Ponieważ uczelnia nie posiada studium wojskowego, to po ukończeniu studiów będzie Obywatel podlegał obowiązkowi służby wojskowej.

Szczegółowych informacji w tej sprawie może udzielić Wojskowa Komenda Rejonowa we Wrocławiu, ul. Łąkowa.

W. S.

W związku z tym, że w myśl umowy o pracę został Obywatel zaangażowany do pełnienia obowiązków służbowych na terenie Jeleń Góry, słusznie pracodawca nie chce pokryć kosztów przeprowadzki do tego miasta, gdyż koszty te powstały przed rozpoczęciem wykonywania umowy o pracę, a więc w momencie kiedy Obywatel nie był jeszcze pracownikiem danego zakładu pracy.

Zwrot kosztów przeprowadzki uzasadnia jedynie służbowe przeniesienie na polecenie pracodawcy z jednej miejscowości do drugiej w ramach wykonywanej umowy o pracę. Natomiast w wypadku, kiedy nawet następuje przeniesienie służbowe ale na prośbę pracownika, zwrot tych kosztów nie przysługuje.

— Takie już nasze szczęście — szepnęła pani Stawska. Usiadł na fotelu, splecił ręce tak, że mi kości w nich trzeszczały i ze spokojną rozpaczą przysłuchiwałam się jękiłemu opowiadaniu pani Misiewiczowej o hańbie, jaka na ich rodzinę spada co kilka lat, o śmierci, która jest kresem ludzkiej cierpienia, a nankinowych spodniach s. p. Misiewicza i mnóstwie tym podobnych rzeczy. Nim upłynęła godzina, byłam pewna, że sprawa o lalkę skończy się aktem jakiegoś ogólnego samobójstwa, przy którym ja konając u nóg pani Stawskiej ośmielę się wyznać, że ją kocham.

Wtem ktoś mocno zadzwonił do kuchni.
— Rewirowy! — krzyknęła pani Misiewiczowa.
— Panie przyjmują? — zapytał gość Marianny głosem tak pewnym, że od razu odzyskałam otuchę.
— Jest Wokulski — rzekłemu do pani Stawskiej i pokreśliłem wąż.

Na cudnej twarzy pani Heleny ukazał się rumieniec podobny do listka bladej róży na śniegu. Boska kobieta!... Wszedł Stach. Pani Helena wysunęła się na jego spotkanie.

— Nie gardzi pan nami?... — spytała zdławionym głosem.

Wokulski ze zdziwieniem popatrzył w jej oczy i... dwa razy raz po raz... dwa razy, żeby tak zdrów był, pocałował ją w rękę. Z jaką zaś zrobił to tkiłością, najlepszy dowód, że nie było słyhać zwykłego w takich razach mlaśnięcia.

— Ach, więc przyszedłeś, szlachetny panie Wokulski?... nie wstydziłeś się nieszczęśliwych kobiet, odkrytych hańb?... zaczęła nie wiem już który raz pani Misiewiczowa swoją mowę powitalną.

— Za pozwoleniem — przerwał jej Wokulski. — Położenie pań jest niewątpliwie przykre, ale nie widzę powodu do desperacji. Za parę tygodni sprawa wyjaśni się; a dopiero wtedy będzie mogła rozpaczać, ale nie żadna z pań, tylko ta wariatka baronowa. Jak się masz Helenu — dodał całując dziewczynkę.

Bolesław Prus

LALKA

Głos jego był spokojny i stanowczy, a całe zachowanie tak naturalne, że pani Misiewiczowa przestała jęczeć, a pani Stawska jakby rażnię spojrzęła na niego.

— Więc coż mamy zrobić, szlachetny panie Wokulski, który nie wstydziłeś się... zaczęła pani Misiewiczowa.

— Trzeba czekać na proces — przerwał Wokulski — dowiedź w sądzie pani baronowej, że kłamie, wytoczyć jej sprawę o oszczerstwo i jeżeli pójdzie za to do kozy, nie darować ani jednej godziny. Jakis miesiąc przejdzie w celu robić jej bardzo dobrze. Zresztą mówiliem już z adwokatem, który jutro przyjdzie do pań.

— Bóg ci zesłał, panie Wokulski!... — zawołała już zupełnie naturalnym głosem pani Misiewiczowa zrywając z głowy chustkę.

— Przyszedłem tu w ważniejszym interesie — rzekł Stach do pani Stawskiej (pilno mu widać było pożegnać ją, temu osu!) — Pani rzuciła swoje lekcje?

— Tak.

— Niech je pani rzuci raz na zawsze. To licha praca nieopłatna. Niech się pani weźmie do handlu.

— Ja?

— Tak, pani. Pani umie rachować?

— Uczylam się buchalterii... — szepnęła pani Stawska. Była tak czegoś wzruszona, że usiadła.

— Wybornie. Otóż spadł tu na mnie jeszcze jeden sklep z jego właścicielką, wdową. Ponieważ prawie cały kapitał należy do mnie więc w interesie tym muszę mieć kogoś ze swej ręki; wolalbyam zaś kobietę, ze względu na właścicielkę sklepu. Czy więc przyjmie pani miejsce kasjerki z placą... tymczasem siedemdziesięciu pięciu rubli na miesiąc?

(231)

— Słyszysz, Helenko? — zwróciła się do córki pani Misiewiczowa robiąc przy tym desperacko zdziwioną minę.

— Więc powierzyłbyś pan swoją kasę mnie, której wytoczono... — rzekła pani Stawska i rozplakała się.

Wnet jednak obie damy uspokoiły się, a w pół godziny później pilniły wszyscy herbatę, nie tylko rozmawiając, ale nawet śmiejąc się...

Wokulski to sprawił... Jedyny w świecie człowiek! I jak go tu nie kochać? Co prawda, może i ja miałabym równie dobre serce, tylko brak mi do niego bagatelki... pół miliona rubli, które posiada kochany Stach.

Zaraz po Bożym Narodzeniu zainstalowałam panią Stawską w sklepie Millerowej, która przyjęła nową kasjerkę bardzo serdecznie i przez pół godziny tłumaczyła mi, jak ten Wokulski jest szlachetny, mądry, przystojny... Jak to on sklep uratował od bankructwa, a ja i dzieci od nędzy, i jakby to było dobrze, gdyby się taki człowiek ożenił.

Figlarna kobiecinka, pomimo swoich trzydziestu pięciu lat! Ledwie jednego męża odwozila na Powązki, a już (dałbym sobie rękę uciąć) sama przejechałaby się drugi raz za męża, naturalnie za Wokulskiego. Nie zliczyłabym, daleko, ile tych bab ugania się za Wokulskim (czy też za jego krociami?).

Pani Stawska ze swej strony zachwyca się wszystkim: i posadą, która przynosi jej pensję, jakiej nie miała nigdy i nowym mieszkaniem, które jej znalazł Wokulski.

Rzeczywiście niezłe mieszkanko: mają przedpokój, kuchnię z zlewem i wodociągiem, trzy pokoiki wcale zgrabne, a nade wszystko ogródek. Tymczasem rosną w nim trzy zeschłe kije i leży kupa cegieł, ale pani Stawska wyobraża sobie, że w ciągu lata zrobi z tego raj. Raj, który można by nakryć chustką od nosa...

Rok 1879 zaczął się od zwycięstwa Anglików w Afganistanie, którzy, pod generałem Robertsem, weszli do Kabulu. Pewnie sos Kabul zdrożeje... Ale Roberts chwał; nie ma jednej ręki i pomimo to kupi Afganczyków, aż się wata sypie... Chociaż takich dzikusów walić nie trudno lecz zobaczylabym ja cie, panie Roberts, jakbyś ty sobie poczynał mając sprawę z węgierską piechotą...



Spacerkiem po WROCŁAWIU

Dwulicowy czasomierz

KAZDY medal ma dwie strony — a zegar na Placu Grunwaldzkim także. Analogia ta w naszym jednak nie usprawiedliwia faktu, że wskazówki obu tarcz nieszczęśliwie, kilkakrotnie już re-

rowanego zegara, znajdują się w ostrej kolizji z pojęciem tzw. „dokładnego czasu”.

A co jest najciekawsze, każda tarcza wskazuje inną porę. Różnica wynosi około 4 godzin. Ba-

gatelka — co? Ale po co z zegara robić tamigłówkę? (Ana)

Zimno

W ZŁOBKU miejskim nr 9 przy ul. Szymanowskiego 2 od kilku dni nie pali się w piecach. Fakt ten mógłby wydawać się całkiem zrozumiałym, gdyby nie to, że inne

złobki są w dalszym ciągu opalane. Bo przecież małżeństwo jeszcze teraz może być chłodno. Spacerki uważa-
ją, że kierownik złobka zbyt pochopnie zdecydował się na

zaprzeczenie ogrzewania lokalu. Zwiastuje, że od kilku dni pada deszcz i ochłodziło się.

Jeszcze tydzień, dwa i możliwości przebiegania się znikną zupełnie. Narazie — trzeba być ostrożnym. (Ana)

Karuzela

PRZEDWCZORAJ na przystanku 12-ty, u wylotu ul. Stalingradzkiej, zauważyliśmy dorosłych ludzi bawiących się w „karuzelę”.

Udało nam się to bez trudu. Okazało się, że dookoła cienkiego słupa oznaczającego przystanek tramwajowy, nalepiona była kartka, na której kopiowym ołówkiem nagryzmoło wyjaśnienie, że z powodu zamknięcia ul. Olawskiej, 12-ty kursuje inną trasą.

Chcąc ten napis odcyfrować, trzeba było, rzecz jasna biegać dookoła słupka.

Stąd też domniemana „karuzela”. (W-y)

Według programu!

WCZORAJ ZOM zgotował mieszankę naszego miasta pocieszne widowisko. Po ośligłych, zmoczonych deszczem ulicach jechał z parady beczkowóz, który spryskiwał jed-
nię potokami wody. Oczywiście — po to, żeby się nie kurzyło. Bo deszczu przecież nie można brnąć po-
ważnie, raz pada a raz nie. A ZOM ma ściśle program. (Ana)

Na ostrzu brzytwy

OBŚŁUGA zakładów fryzjerskich w spółdzielni „Uroda i Higiena” jest naprawdę ujemną i godną pochwały. Pomimo tej uprzejmości nie dostosowuje się ona do obowiązującego cennika i pobiera wygórowane sumy za go-

lenie lub strzyżenie. Nasz stały czytelnik, ob. U. o-
golił się wczoraj w „Higienie” przy ul. Studenckiej. Kiedy zapytał ile płaci, otrzymał odpowiedź — „Tylko 2 złociaki”.

A cennik wy-
kazywał, że go-
lenie z użyciem
pudru powinno kosztować tylko 1,50 zł.

„Omyłki” takie trafiają się i w spółdzielni „Uroda” przy ul. Stalina 182. (UW)

Gdy krowa ma za mało wapna w Lecznicy Zwierząt aplikują jej zastrzyk dożylny

Rentgen, solluks, witaminy i lampa kwarcowa służą nie tylko ludziom

WROCŁAWSKA Lecznica Zwierząt na Krzykach to prawdziwy szpital dla chorych czworonogów. Leczy się tam zarówno zwierzęta duże jak i małe, przy czym większość „pacjentów” stanowi bydło, stadnina i nierogacizna, będące własnością PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

W zależności od rodzaju choroby, leczenie przeprowadza się drogą ambulatoryjną lub kliniczną. Prócz tego, lekarze pracujący w ośrodku, wyjeżdżają w teren.

ZASADNICZO personel lecznicy złożony jest z trzech osób: lekarza weterynarii i dwóch sanitariuszy. W pracy pomagają im jednak lekarze zatrudnieni w innych instytucjach.

Lecznica posiada dobrze wyposażoną salę operacyjną, ambulatorium i stajnię.

— Czy dużo macie pacjentów? — pytamy doktora Ulanickiego, pracownika lecznicy.

— W głównej mierze zależy to od pory roku. Szczególnie teraz, w okresie wiosennym sporo zwierząt cierpi na choroby przewodu pokarmowego, co związane jest z przejściem na inną paszę.

— Jakże są poza tym najważniejsze i najczęstsze powody zachorowań?

— Na naszym terenie zwierzęta posiadają przeważnie niedomaganie powstałe na tle braku wapna. Oczywiście bardzo groźną chorobą, szczególnie dla nierogacizny, jest różyczka, przebieg której stosujemy szczepionki. Często zdarzają się wypadki zatrucia, przeważnie u psów, które źle pilnowane przez właścicieli, zjadają trutkę na szczury.

— Jak przedstawia się techniczne wyposażenie lecznicy?

— Prócz stołu operacyjnego, który zresztą w niedługim czasie otrzymamy, posiadamy wszystkie potrzebne narzędzia. Mamy własny rentgen, lampę kwarcową, solluks i aparat do wykrywania ciąż obcych w żołądku zwierzęcia.

Równie dobrze zaopatrzeni jesteśmy w leki. W naszej apteczce stale mamy zapasy tranu, witaminy D i wiele innych medykamentów.

Jedyną naszą boleścią jest to, że właściciele nawet lekko chorych zwierząt, zamiast przyprowadzić je do lecznicy, wzywają nas do udzielenia pomocy na miejscu. W ten sposób tracimy wiele cennego czasu, tak bardzo potrzebnego do obsłużenia innych „pacjentów”. A przecież badanie w lecznicy kosztuje o wiele taniej. (Ana)

„Słowo” pomogło
Stałe dyżury kiosków „Ruchu” na Dworcu Głównym

Po dwukrotnej naszej interwencji w sprawie godzin pracy kiosków na Dworcu Głównym otrzymaliśmy wiadomość z PPK Ruch, iż wprowadzono stałe dyżury. Od 5 rano do 23 będą czynne dwa, a od 23 do 5 — jeden kiosk.

Centrala Rybna wyjaśnia
Po naszej interwencji w sprawie braku krzesel barowych w Barze Rybnym nr 1 w Rynku, otrzymaliśmy pismo z Centrali Rybnej, z którego dowiadujemy się, iż po ukazaniu się naszej notatki przewieziono do lokalu 6 foteli.

Wszystkie sklepy spożywcze będą sprzedawać napoje chłodzące

NA MOCY rozporządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego wszystkie sklepy i kioski spożywcze obowiązane są prowadzić sprzedaż napojów chłodzących jak: piwo, lemoniada, woda sodowa itp. Napoje będzie można kupować również na szklanki.

Sklepy zobowiązane są do przestrzegania przepisów sanitarnych. Winny więc zaopatrzyć się w urządzenie, służące do płukania szklanek w bieżącej wodzie.

W miarę możliwości w sklepach spożywczych prowadzić się będzie również sprzedaż lodów. (ZZ)

OBWIESZCZENIA
Ze względu na roboty mostowe na odcinku KOBIERZYCE — SOBÓTKA w dniu 7 maja br. poc. nr nr 6631 i 6614 na tym odcinku odwołuje się i będą skierowane przez KATY Wrocławskie wg Rozkładu Jazdy: poc. nr 6631 Wrocław Gł. odj. 9 m. 27 Jaworzyna Śl. przyj. 10 m. 16, odj. 10 m. 19 i dalej bez zmian do Jeleniej Góry. Poc. nr 6614 Jaworzyna Śl. przyj. 14 m. 27, odj. 14 m. 32, Wrocław Gł. przyj. 15 m. 23, odj. 16 m. 17 bez zmian do Łodzi Kaliskiej. 1542k

Zawiadomienie
Malarska Spółdzielnia Pracy „MALARZ” przeniosła swą siedzibę na ul. Studenczką 23 we Wrocławiu, gdzie nadal przyjmuje zlecenia na wykonywanie robót malarsko-tłukowych i szyldowo-dekoracyjnych. 1543k

WOLNE POSADY
POTRZEBNA gospośka do małej rodziny. An-
pomocnicza domowa drzeja Struga 5/4 (bocz-
dobrze. Noskowskiego 25. 1544g

HANDLOWE
NOWOCZESNY wózek dziecienny sprzedam. —
Zeromskiego 17/11. —
Przed południem. 1555g

MOTOREK do kajaków kupię. Zgłoszenia listow-
ne: Łukasik, ul. Emilii Plater 12 m. 4. 1546g

SPRZEDAM „Złund-
dapp” 200 cm. Zgłosze-
nia Daszyńskiego 55/2. W
godz. wieczornych. 1476g

SPRZEDAM nowoczesne
meble, kuchnię, por-
celanę. Rozbrat 5/16. —
Wieczorem. 1551g

SPRZEDAM planino
kame „Fischer”. Wia-
domości: Wrocław Pod-
wale Mikołajskie nr. 12,
pok. 8, godz. 16 — 20. —
Niedziela 10 — 14. 1546g

SPRZEDAM nowoczesne
eleganckie sypialnie,
lub zamienie na taką w
Poznaniu. Zgłoszenia
pod „Sypialnia”. 1545g

Kto stanie się nieoczekiwanym posiadaczem tysiąca złotych

CORAZ więcej ludzi pracy ko-

rzysta z usług PKO. Liczba
wydanych książeczek oszczędno-

ciowych zbliża się szybko do mi-
lionu. Milionowa książeczka PKO
zostanie specjalnie wyróżniona i
premiowana sumą 1.000 zł.

Jeden z najbliższych tygodni mo-
że rozstrzygnąć, kto z otwierają-
cych obecnie książeczkę oszczęd-

nościową, stanie się nieoczekiwanie
posiadaczem tysiąca złotych.

Jutro o 10-ej
usuwamy trutki

ZAKŁAD Oczyszczania Miasta
przypomina wszystkim miesz-
kańcom Wrocławia, iż jutro tj. w
poniedziałek do godz. 10-ej przed-

południem należy bezwzględnie u-
sunąć trutki wyłożone podczas ak-
cji odszczurzania.

„Igraszki
z diabłem”
w Teatrze Kameralnym

PAŃSTWOWY Teatr Świdnicki
wystawia na scenie Teatru
Kameralnego komedię muzyczną
znanego czeskiego autora — Jana
Drdy p.t. „Igraszki z diabłem”.

„Igraszki z diabłem” są pozorne-
baśnią ludową, w której występu-
ją fantastyczne postacie krolówny,
aniołów i diabłów wszelkiego ro-
dzaju, aż do samego „Belzebuba”
włącznie. W rzeczywistości jednak,
pod niefrasobliwą formą baśniową,
kryje się sztuka poruszająca naj-
istotniejsze problemy moralne i
społeczne.

„Wyjaśnienie”
które niczego
nie wyjaśnia

NIEDAWNO poruszyliśmy spr-
awę braku w sprzedaży papi-
rosów „Belweder” i „Ekspres-
so”. W odpowiedzi zabrał głos
Polski Monopol Tytoniowy, który
stwierdził, iż dostarcza kioskom
każde ilości tych gatunków. Za-
znaczono również, iż w styczniu
i lutym sprzedano 100 proc. zapla-
nowanej ilości „Belwederów” oraz
142 proc. „Ekspresów”.

Wyjaśnienia Polskiego Mono-
polu Tytoniowego nie możemy
przyjąć za wystarczające. Kio-
skarce uparcie twierdzą, iż w
niektórych dniach hurtownie
wyróbów tytoniowych nie dys-
ponują pełnym asortymentem
towaru. Jesteśmy skłonni wie-
rzyć kioskarzom, tym bardziej,
iż nawet sklep PMT u zbiegu
ulic Kołłątaja i Świerczewskie-
go nie zawsze ma na składzie
np. „Belweder”. (rs)

Biletów
tramwajowych
nie można
wydawać „na oko”

OD CHWILI wprowadzenia no-
wego sposobu rozprawiania
kart tramwajowych, wzmożł się
napływ listów do redakcji, w któ-
rych czytelnicy skarżą się na bez-
duszne traktowanie ich potrzeb
przez Miejskie Przedś. Komunika-
cyjne.

Urzednicy wydający karty, nie
wykazują dostatecznej znajomo-
ści Wrocławia, wskutek czego
pasażerowie niejednokrotnie za-
mieszani są do korzystania z na-
jmniej odpowiadających im linii
tramwajowych.

Ponieważ zbliża się termin wy-
dawania kart, zwracamy uwagę
MPK na obowiązek respektowania
świątecznych żądań wrocławskich
ludności. Nie można bowiem
przydzielać linii „na oko”, lecz
trzeba dokładnie przestudiować
plan miasta, uwzględniając zarów-
no miejsce pracy jak i zamieszka-
nia każdego korzystającego z u-
slug tramwajowych.

Na anomalie, które zostaną u-
jawnione w bieżącym miesiącu, be-
dziemy zwracać uwagę na łamach
naszej gazety. (rs)

Czy tylko dlatego, że lokal leży w „dobrym punkcie” można go zaliczyć do wyższej kategorii?

— Czy mogę dostać szklankę herbaty? — pyta ob. L. S. w barze „Rarytas”.
— Nie ma — odpowiada kelnerka.
— A dlaczego?
Na pytanie „dlaczego”, ob. L. dowiedział się, że w barze tym nie ma gdzie ugotować wystarczającej ilości kartofli, trudno więc wy-
magać, by parzono tam jeszcze herbatę.

Odpowiedź była prawdziwa. Wa-
runki, w jakich pracuje personel
„Rarytasu”, nie pozwalają na na-
leżyte obsłużenie klientów.

Oczywiście jest, że lokal gastrono-
miczny, który, obojętnie z jakich
powodów, nie może zaspokoić pod-
stawowych potrzeb konsumenta,
musi być zaszeregowany do naj-
niższej kategorii.

Na tym stanowisku stanął Wy-
dział Handlu MRN i zaliczył „Ra-
rytas”, oraz wiele podobnych za-
kładów, do kategorii III-ej.

Wrocławskie Zakłady Gastrono-
miczne uznały tę decyzję za nie-
słuszną i odwołały się do Wydzia-
łu Handlu WRN.

Jako uzasadnienie, nie usiłowano
tłumaczyć, iż lokal jest wygodny
i podają w nim smaczne posiłki —
lecz to, że położony jest w „dobrym
punkcie”.

Zadecydował „dobry punkt”, któ-
ry WZG, idącym po linii najmniej-
szego oporu, zapewnia łatwe wy-
konanie planu finansowego. Wy-
dział Handlu odwołał... uwzględ-
nił; „Rarytas” zaliczono do II-ej
kategorii.

Równocześnie Gospodę „Połonia”
zaliczono do kategorii I-ej(!)
Dlatego, że po remoncie ma to
być lokal bardzo „elegancki”. Ale
choć takim na razie nie jest — ka-
tegorię już zmieniono.

Na tych przykładach wyka-
zaliśmy chyba dostatecznie, że
postanowienia dotyczące zmia-
ny kategorii należy bezwarun-
kowo zrewidować. (W-y)

20-go maja
egzamin
Wszechnicy
Radiowej

W ZWIĄZKU z obchodem Dni
Oświaty, Książki i Prasy —
Wszechnica Radiowa we Wrocła-
wiu organizuje wystawę, na któ-
rej między innymi umieszczone
będą materiały naukowe, skryp-
ty, wykresy ilości członków Wsze-
chnicy, afisze propagandowe itp.

Poza tym, od 20 do 30 maja
odbędzie się egzamin z przed-
miotów wykładanych przez
Wszechnicę. Przed wszystkim
objęta zostanie nimi młodzież,
zdająca w tym roku maturę.

Warto podkreślić, że abiturien-
ci IV Szkoły Ogólnokształcącej
do tych egzaminów już przystą-
pili. (Ana)

W Zielone Świąta
nie będzie
dodatkowych
pociągów

JAK nas informuje DOKP —
w związku ze skasowaniem
drugiego dnia świątecznego —
Zielonych Świąt, dodatkowe po-
ciągi świąteczne, ujęte w stałym
rozkładzie jazdy w dniach 13—15
bm. nie będą uruchomione.

Nowa świetlica
Komitetu
Obrońców Pokoju

10-ty Obwodowy Komitet Obro-
ńców Pokoju utworzył niedaw-
no własną świetlicę. Mieści się ona
w nowowymontowanym lokalu
przy ul. Sienkiewicza 89. Świetli-
ce tę odbudowali członkowie
OKOP w ramach czynu społecz-
nego.

Nowa placówka czynna jest w
godzinach 17—20. Tu odbywać
się będą odprawy aktywistów po-
koju przed Plebiscytem Nardo-
wym, prelekcje oraz seminaria. (ZZ)

Próba krwi
— najlepszym
świadkiem
w sądzie

PIJANI kierowcy samochodów
są jeszcze ciągle niezwalczo-
ną plagą Wrocławia.

Jarosław Naczas, pędząc samo-
chodem w stanie nietrzeźwym
przez ul. Kościuszkę, wpadł na ja-
dącą z przeciwnego kierunku je-
dnośkonną furmankę, prowadzoną
przez Wawrzyńca Dorucha i Józ-
fą Tomaszewskiego.

Za spowodowanie wypadku Na-
czas stanął przed Sądem Powia-
towym, przed którym tłumaczył
się, że nie był pijany, a wypadek
był skutkiem nieostrożności ulicy.

Badanie krwi oskarżonego oraz
zeznania świadków udowodniły
wykretność zeznań.

Sąd Powiatowy skazał Naczasa
na 1 rok więzienia. (W-y)

Przyspieszyć
odgrzybianie
pomieszczenia
dla jeleni w ZOO

DYREKCJA Ogrodu Zoologicz-
nego od dłuższego czasu boryka
się z poważną bolączką.

Według opinii rzeczoznawcy —
pomieszczenie przygotowane dla
jeleni zagrożone jest grzybem,
mogącym je w krótkim czasie
zniszczyć.

Pomieszczenie to należy jak
najprędzej odgrzybić, gdyż jele-
nie rozmieszczone są obecnie w
miejscach nieodpowiednich. Spra-
wa wlecie się od 20 miesięcy i
nikt nie potrafi się zająć nią po-
ważnie.

Ze strony miarodajnych władz o-
czekujemy szybszej decyzji. (Ana)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Przedstawiciele wszystkich blo-
kowych KOP z terenu IV OKOP zbie-
rają się 8 maja o godz. 17-ej w lo-
kalu Obwodowego Komitetu.

Dziś o godz. 9-ej w lokalu
PZZ, pl. Teatralny 8, rozpoczyna się
III-cia Konferencja Okręgowa Zw.
Zaw. Spółzyców.

Recital fortepianowy M. Halber-
Cywiałkowej odbędzie się dziś o godz.
18-ej w auli Państw. Średniej Szkoły
Muzycznej, ul. Podwale Olawskie 2.

Bilety wstępu na przedstawienie
„Wodewilu warszawskiego” z dnia 3
bm. są ważne w dniu 8 bm.

TEATRY
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 11 —
„Paria” (zamkn.); godz. 19 — „Pa-
ria”.

POLSKI — godz. 19 — „Wółt Anna”.
MŁODEGO WIDZA — godz. 19.15 —
„Wodewil warszawski”.

KAMERALNY — godz. 19 — „Igrasz-
ki z diabłem”.

KONCERTY
AULA POLITECHNIKI — godz. 11.45
— V Poranek Muzyczny.

PAŃSTW. SR. SZKOŁA MUZYCZNA
— ul. Podwale Olawskie 2 — godz.
18-19 — Recital fortepianowy.

KINA
ŚLASK — „Gestorek Maty” (weg.),
godz. 11, 13.45, 16, 18 i 20.

WARSZAWA — „Dziewczyna z baletu”
(radz.) godz. 12; „Sukces Anny
Szabo” (weg.), godz. 13.45, 16, 18.15
i 20.30.

SCALA — „Cztery serca” (radz.) godz.
11, 14, 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Wielka tuna” (ra-
dz.) godz. 11, 14, 16, 18 i 20.

POKOJ — „Mussorgski” (radz.), godz.
10, 13.45, 16, 18.15 i 20.30.

POLONIA — „Wesoly Jarmark”
(radz.), godz. 13.45, 16, 18.15 i 20.30.

PIONIER — „Aleksander Matrosow”
(radz.), godz. 14, 16, 18 i 20. Program
oświatowy godz. 11 i 12.

TECZA — „Czarki Złeb” (polsk.),
— godz. 11.30, 13.45, 16, 18.15 i 20.30.

FAMA — „Kłopoty ref. Trziszki”
(czeski), godz. 13.30, 17.45 i 20.

ROBOTNIK — „Miedzi marynarze”
(radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

LETNIE — „Zwariowane lotnisko”
(radz.), godz. 20.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od
godz. 9—19.

NOCNE DYŻURY APTEK:
SPOL. Nr 19 — Leśnica, ul. Średzka 33.
SPOL. Nr 18 — ul. Wincentego 41.
SPOL. Nr 4 — pl. Solny 3.
SPOL. Nr 7 — ul. Szczęśliwa 22.
SPOL. Nr 16 — ul. Traugutta 57.

OSTRE DYŻURY SZPITALI:
SZPITAL MIEJSKI Nr 2 (oddz. chir.
i wewn.), ul. Witosa 22.
SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. dziec.)
ul. Wszechnicy Świętych 1.
POGOTOWIE DENTYSTYCZNE
I OSRODEK SPECIALISTYCZNY —
ul. Dobrzyńska 21/23, godz. 9 — 12
i 15 — 18.

Jutro na Stadionie Olimpijskim Wrocław wita kolarzy startujących w Wyścigu Pokoju

W DNIU WCZORAJSZYM kolarze, biorący udział w Wyścigu Pokoju, zorganizowanym przez Trybunę Robotniczą i Rude Prawo, odpoczywali w Morawskiej Ostrawie. Dziś startują do VI etapu — Morawska Ostrawa — Katowice.

Kto zdobędzie puchar „Słowa”

W SALI Miejskiego Domu Kultury w dniu dzisiejszym o godzinie 9-tej rano odbędzie się turniej szachowy zorganizowany przez Redakcję „Słowa Polskiego”.

Rozgrywki będą toczyły się na 50-ci szachownicach, z tym, że 50-ci zawodników wystawi AZS, przeciwko 50-ci zawodnikom 4-ch Klubów Dolnośląskich.

Kolejarz (Świdnica), Włóknarz (Leśnica), Unia (Brzeg Dolny), i Ognio (Wrocław).

Puchar ufundowany przez „Słowo Polskie” zdobędzie AZS jeżeli ponad 25-ci jego zawodników osiągnie zwycięstwo. W wypadku, gdy studentci zdobędą mniej niż 25 punktów w punktacji ogólnej, puchar otrzyma drużyna, która wygra z drużyną AZS-u w najwyższym stosunku.

(MŻ)

Koszykarze ZSRR zwyciężają w Paryżu

3 bm. rozpoczęły się w Paryżu drugie mistrzostwa Europy w koszykówce. Do turnieju zgłosiło się 18 państw ze Związkiem Radzieckim (mistrz Europy), Czechosłowacją, Francją i Szwajcarią na czele.

W pierwszym dniu zawodów koszykarze Związku Radzieckiego udomowili, że są bezspornie najlepszą drużyną na kontynencie. Pokonali oni reprezentację Danii w stosunku 19:13. Prasa francuska klasyfikuje koszykarzy radzieckich na pierwszym miejscu w skali światowej. (Grab)

Przedprzedaż biletów

W przedprzedaży ukazały się bilety na zakończenie 7-go etapu Wyścigu Pokoju. Meta 7-go etapu mieścić się będzie na Stadionie Olimpijskim. Przyjazd kolarzy nastąpi w dniu 7 bm. o godz. 17.45. Bilety można nabywać zbiorowo i indywidualnie w następujących punktach sprzedaży: ORZZ — ul. Mazowiecka 17, WKFF — Kollataja 20, PDT — ul. Fredry oraz w kiosku na Rynku. Ceny biletów są bardzo przystępne. Trybuna 3 zł, miejsca siedzące 2 zł, stojące 1 zł.

Start do siódmego etapu Wyścigu Pokoju odbędzie się w Katowicach 7 bm. ok. godziny 12.30. Na tym etapie kolarze będą mieli do pokonania 185 km. trasy prostej, pozbawionej specjalnych wzniesień i opadającej nieco w kierunku Wrocławia. Po przejechaniu przez Bytom, Rokietnik, Pyskowice, Strzelce, Opole, Brzeg i Oławę, zawodnicy wjadą ulicami Opolską, Krakowską, Traugutta, Podwale Oławskie, Al. J. Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Szczytnicki i ul. Limanowskiego na Stadion Olimpijski. Przybycie czołwki do Wrocławia przewidziane jest ok. godz. 17.45.

Na stadionie Olimpijskim już o godzinie 16.00 rozpoczyna się interesujący występ zespołu tańców ludowych, liczącego 400 par. Niezależnie od tego czołwki gimnastyki Wrocławia zaprezentują ciekawy i efektowny pokaz gimnastyczny.

W celu uprzyęstnienia wrocławianom tej imprezy, organizatorzy ustalili niskie ceny biletów, które kosztować będą od 1 zł. do 3 zł.



Dla trzech najlepszych drużyn kolarskich przygotowano są nagrody, oprócz tego 10—15 najlepszych zawodników otrzyma nagrody indywidualne.

Niektóre zakłady wrocławskie zajmą się przyjęciem poszczególnych drużyn: WZPO—Triestu, Fabryka Wodomierzy—Polsni francuskiej, MZK—Danii, a Pafawag—NRD.

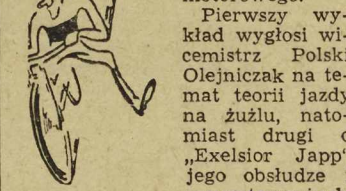
Następnego dnia to znaczy 8 bm. o godzinie 12.00, nastąpi start honorowy na Rynku, po czym zawodnicy udadzą się ulicami Kuźniczą, przez most Uniwersytecki, ul. Stalina, most Warszawski i Al. Kromera do końcowego przystanku 6-ki, gdzie odbędzie się start ostry.

We Wrocławiu rozpoczyna się ósmy etap tegorocznego Wyścigu Pokoju. Będzie to etap stosunkowo długi, bo liczący 218 km. Trasa podążała jest lekkoimi wzniesieniami i kończy się w Łodzi, do której kolarze przybędą ok. godz. 18.00.

Etapy siódmy i ósmy, jako etapy końcowe (pozostanie tylko Łódź—Warszawa) będą z pewnością obfitowały w dramatyczne momenty. (Boikow)

Uwaga żużlowcy

W dniu 8 bm. w lokalu PZM-ot przy ul. Kuźniczej 56, rozpocznie się o godz. 16.30 cykl wykładów z zakresu sportu motorowego.



Pierwszy wykład wygłosi wiceprez. Polski Olejnik na temat teorii jazdy na żużlu, natomiast drugi o „Exelsior Japp” jego obsłudze i przygotowaniu do wyścigów żużlowych wygłosi jeden z najlepszych mechaników motorowych Wacław Otto.

W dniu 9 bm. odbędzie się w tym samym lokalu zebranie organizacyjne sekcji żużlowej Spójni.

Wojewódzkie Biegi Narodowe źródłem talentów

Dziś we wszystkich wojewódzkich miastach Polski czołwki lekkoatletów startują w Biegach Narodowych na szczeblu wojewódzkim.

We Wrocławiu startować będzie 15 zawodników z każdego powiatu, seniorzy na dystansie 3.500 m, juniorzy na dystansie 1.000 m, i w konkurencji kobiecej seniorki na dystansie 1000 m oraz juniorki na 700 m.

Wszyscy startujący zdali już egzamin w biegach gminnych i powiatowych. Dzisiejsze biegi wyłonią kadre wojewódzkie.

Na Stadionie Olimpijskim o godzinie 10-jej spotka się kilkuset najlepszych biegaczy dolnośląskich. Wśród zawodników znajdują się przedstawiciele wszystkich zrzeszeń i klubów sportowych.

Biegacze wrocławskich reprezentacji zwycięzcy biegów na szczeblu powiatowym, tj. Kitta (AZS), Bilewicz (DOSZ), Szymańska (Wydział Ośw.) Wiktoria (WKS), Szyzka (Ognio), Wyczesany (DOSZ), Babiarsz (Wydz. Ośw.), Burka, Lewandowski, Leśniak i inni.

Biegi Narodowe, poprzez gminne i powiatowe wyłoniły już liczne talenty, i z pewnością na szczeblu wojewódzkim i ogólnokrajowym dadzą Polsce wielu nowych zawodników.

Niezależnie od tego Biegi Narodowe dokumentują też fizyczną młodzież i jej wolę walki o Pokój i realizację Planu 6-letniego. (b)

Kalendarzyk imprez

GODZINA 8-ta. Młodzieżowy Dom Kultury, Kollataja 20 — mecz szachowy o puchar „Słowa Polskiego”.

GODZINA 9.45. Wyścig kolarski organizowany przez WKFF o puchar przewodniczącego sekcji kolarskiej WKFF-u, start ul. Benedykta Pollaka 42.

GODZINA 10-ta. Stadion Gen. Świerczewskiego. Wojewódzkie Biegi Narodowe.

GODZINA 10.30. Ośrodek Sportów Wodnych — rozpoczęcie sezonu wioślarskiego.

GODZINA 17-ta. Stadion Stali Pafawag na Grabiszynie. Mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi. Górnik Bytom — OWKS Wrocław.

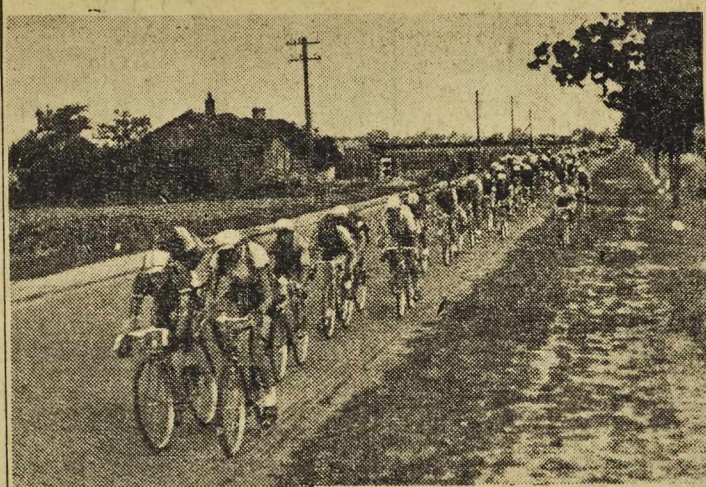
GODZINA 18.30. Sala Gazowni przy ul. Trzebieńskiej. Mecz o mistrzostwo I ligi tenisa stołowego. Ognio Lublin — Ognio Wrocław.

STADIONY: Pafawag, Ognio, AZS-Zacisze, stadion Gwardii, zawody szkolne o mistrzostwo szkół średnich DOSZ.

Początek zawodów o godz. 14-ej.

Str. 6

SŁOWO POLSKIE



Na każdym etapie Wyścigu Pokoju rozwija się zacięta walka o zwycięstwo. Na zdjęciu: kolarze na trasie.

Sport motorowy zdobywa popularność

Sport motorowy w naszym okręgu zyskuje coraz większą popularność. W bież. roku Zarząd PZM-ot okręgu dolnośląski, zwracając uwagę na znaczenie tego sportu, postanowił na najbliższym posiedzeniu techniki i orientacji w poszczególnych zawodnikach.

Odbyły ostatnio raid motorowy, składający się z etapów nocnego i dziennego, zgromadził na starcie niespotykaną dotychczas liczbę uczestników.

Okazało się jednak, że nie wszyscy z nich byli odpowiednio przygotowani. W etapie nocnym na skutek braku orientacji w terenie odpadło wielu zawodników, wśród których znajdowali się również czołwki motorowcy Dolnego Śląska.

Słowa uznania należą się młodemu zawodnikowi wrocławskiej Stali-Pafawag Słowikowi, który z powodu defektu przejechał około 70 proc. trasy bez światła. Obok niego wyróżnił się: Filimonowicz i Musiał z WKS, Wodźński ze Stali, Woleńicz AZS i Jeleński — Gwardia.

Z etapu dziennego najszybszym był odcinek obserwowany. Na odcinku tym najlepszą technikę i styl wykazali: Filimonowicz, Musiał, Śmiłd i Słowik. Podkreślić należy doskonałą organizację punktu przelotowego w Oławie, gdzie miejscowa Milicja Obywatelska i ORMO utrzymały w porządku wskazując startującym trasę.

Raid zakończył się próbą rzeczności, która odbyła się na stadionie AZS. Do skonałe wypadły tu Wodźński ze Stali, pokonując wszystkie przeszkody bez punktu karnego.

Klasyfikacja raidu przedstawia się następująco:

Kategoria maszyn do 130 ccm. Filimonowicz WKS — 3 pkt. 2) Musiał WKS — 5 pkt. 3) Jeleński Gwardia — 5 pkt. 4) Boblik WKS — 4 pkt.

Kategoria maszyn do 250 ccm. Bielewicz WKS — 5 pkt. Kategoria maszyn 350 ccm. Szczotka Stal — Pafawag — 9 pkt. 2) Piotrowski Spójnia — 6 pkt.

(Hen)

SPO — odznaka każdego sportowca

miał zapalić, zgniół go w palcach i rzucił na podłogę. Coś trzeba przedsięwziąć. Konieczność... Ale co? Co zrobić? Jak schwytać człowieka, o którym się wie jedynie jakie nosi nazwisko. A schwytać go trzeba, bo w przeciwnym razie...

Crosby wyjął z kieszeni pęk kluczy i doszedł do stojącej przy ścianie kasy pancernej. Nastawił zamek, przekreślił jeden klucz, potem drugi. Obrucąc pociągnął ku sobie maszynę drzwiową. Z górnej przegródki wyjął zieloną teczkę zapieczętowaną i zalakowaną, na której czerwienią było podłużna pieczęć — „ściśle tajne”. Zdrapał nożem lak i zaczął wertować papiery. Wreszcie natrafił na zalakowaną kopertę. Na niej znów czerwona pieczęć — „ściśle tajne”. Nieco niżej inna pieczęć: „Otrzymał według rozdzielnika...” potem z góry na dół jedenaście kolejnych cyfr. Przy cyfrze „9” ktoś dopisał atramentem „płk. Robert Crosby”.

Pułkownik otworzył kopertę. Treść instrukcji znał na pamięć, ale w tej chwili chciał ją sobie jeszcze raz przeczytać. Może tam znajdzie natchnienie, jak złapać Fukudę. Instrukcja pokryta była pieczętkami „ściśle tajne”, „zatwierdzam”, „przechowywać w pewnym miejscu”. Dalej następowały liczby i znaki, po czym krótka treść:

„Zalążać się instrukcję w sprawie „ośrodka BB”. Należy zachować najdalej idącą ostrożność. „Ośrodek BB” nie może być przez nikogo szefowany. W razie wykrycia jakiegokolwiek niebezpieczeństwa grożącego ujawnieniem „ośrodka BB”, osoby otrzymujące instrukcję według rozdzielnika, powinny natychmiast niebezpieczeństwo zlikwidować. Wszelkie meldunki sygnować literami BB”.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Po dwutygodniowej przerwie Ligowa niedziela

Po dwutygodniowej przerwie, spowodowanej wyjazdem reprezentacji Związków Zawodowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, piłkarze klasy państwowej podejmą w dniu dzisiejszym dalsze rozgrywki mistrzowskie.

Dzisiaj w Poznaniu grają kolejarze Warszawy i Poznania. Obie drużyny wystąpią w składach osłabionych, gdyż u gospodarzy będzie brakować obrońcy Sobkowiaka powołanego do wojska, zaś w drużynie warszawskiej nie wystąpi Łącz, który ze względu na zawodowe nie może brać udziału w spotkaniach wyjazdowych. Należy przypuszczać, że drużyna stołeczna da sobie radę z osłabioną obroną gospodarzy i wywiezie dwa mistrzowskie punkty z Poznania.

W niedzielę w Warszawie CWKS prowadzący w tabeli ligi będzie gościł chorzowskich Budowlanych. Ślaczycy mają silne linie defensywne i nieustępliwa pomoc. Gorzej przedstawia się napad. Podobno jednak kierownik ataku Budowlanych — Spodzieła przeżywa obecnie drugą młodość, a Barański także dobrze zagrywa.



Pomimo to, wydaje się nam, że zmocniony nowymi akwizycjami zespół wojskowy rozstrzygnie spotkanie na swą korzyść.

W Krakowie małe derby pomiędzy Ogniwem a Włóknarzem będą miały swoisty smaczek. Obecnie w lepszej formie jest Ognio i właśnie ono zapewne zdobędzie dwa punkty mistrzowskie.

Trzecia krakowska drużyna ligowa — Gwardia powinna się uporać ze swoim niedzielnym przeciwnikiem Ogniwem (Bytom).

W Chorzowie miejscowa Unia spotka się z Górnikiem radzińskim — faworytem są gospodarze.

W Szczecinie miejscowa Gwardia zajmująca ostatnie miejsce w tabeli, spotka się z poprzedzającym ją Włóknarzem (Łódź). Wątpliwy, czy gospodarzom uda się zdobyć pierwsze dwa punkty mistrzowskie z ostro grającą drużyną łódzką. (h)

Patyński gra z Arbachem w pingpongowym meczu ligowym

DZIS o godz. 18.30 rozegrany zostanie w sali Gazowni Miejskiej przy ul. Trzebieńskiej mecz tenisa stołowego o mistrzostwo ligi pomiędzy drużynami Ognio Lublin — Ognio Wrocław.

W zespole gości zobaczymy tegorocznego mistrza Polskiego Patyńskiego, oraz mistrza Polski juniorów, Naumowicza. Jako trzeci zagra Zielonka.

Wrocławianie, którzy w poprzednich spotkaniach zdołali zapewnić sobie wielką przewagę punktową, przystępują do dzisiejszego meczu jako faworyci. Najciekawiej zapowiadają się pojedynki Patyńskiego z Arbachem, Ciuprykiem i Roslanem, oraz Naumowicza z Roslanem.

To ostatnie spotkanie będzie miało charakter rewanżu za mistrzostwo Polski juniorów. Równocześnie przypominamy, że pierwszy mecz pomiędzy drużynami lubelskiej i wrocławskiej Ognia rozegrany w Lublinie, przyniósł zwycięstwo trójce wrocławskiej 6:4. (Bil)

Z notatnika reportera

DZIS WYJEŻDŻAJĄ do Ostrowa zawodnicy Stali — Pafawag, którzy rozegrają mecz siatki i kosza z beniaminkiem pierwszej ligi, ostrowskim Kolejarzem. Zbiórka zawodników Stali — Pafawag odbędzie się dzisiaj, o godz. 9.30, koło domu klubowego na Grabiszynie. (h)

Radio

NIEDZIELA, 6 maja 1951 r.
PROGRAM I
6.50 Początek aud. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Przegląd prasy stoł. 8.05 Aud. dla wsi. 8.15 Muzyka. 9.00 Odpowiedź. 9.10 Głos młodych kobiet. 9.30 Muzyka. 10.15 „Listy z podróży do Ameryki”. 10.30 Aud. dla wojska. 11.15 Wszelchnia. 11.35 Polska pieśń mas. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasop. 12.15 Poranek symfon. 12.15 „Niedziela w wsi”. 12.35 Aud. dla wsi. 12.45 Najciek. aud. tygodnia. 16.00 Dziennik. 16.20 Muzyka. 16.40 Aud. oświat. 17.00 Felieton. 17.10 Opera. 19.40 Aud. liter. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyka taneczna. 21.15 Teatr Eterek. 21.45 Wielozorna se. 22.15 Wiadom. sport. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Program. 23.17 Muzyka. 0.02 Hymn.

PROGRAM II
6.50 Początek aud. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.05 Polska pieśń masowa. 8.20 Muzyka. 8.50 Aud. SKRR. 8.55 Muzyka. 9.00 Muzyka organ. 9.30 „Dziura w płocie”. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa”. 10.00 Przegl. prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poeszka i muz. ludowa. 11.45 Skrzynka Wszelchnia. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegl. czasop. 12.15 Konc. ork. P. R. 12.55 Hist. ruchu robotn. 13.15 Aud. informacyjna. 13.30 Muzyka. 13.45 Nasi ko. resp. mowa. 14.00 Wszelchnia. 14.20 Zesp. świetl. przed mikrof. 14.40 Pogadanka. 14.50 Melodie lud. tanecz. 15.15 Aud. dla świetl. dzieci. 16.00 Nasze chóry śpiew. 16.20 Proza radziec. 16.35 Melodie taneczne. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert chopinowski. 17.50 Muzyka. 18.00 „Za drugim frontem”. 19.00 Koncert. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyka. 20.40 Aud. liter. 21.00 Aud. dla Ju. 21.15 Wiadom. sportowe. 22.45 Wiadom. sport. lokalne. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muzyka. 23.55 Program na jutro. 0.02 Hymn.